

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Pomyślna realizacja zadań gospodarczych w I kwartale

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu dokonało oceny realizacji zadań gospodarczych w I kwartale br.

Uzyskane wyniki są dobre. Osiągnięty został wysoki wzrost produkcji przemysłowej i poprawiła się jej rytmiczność. Nastąpiło to w warunkach dalszego wzrostu wydajności pracy i niższego niż planowano przyrostu zatrudnienia. Racjonalnie gospodarowano funduszem płac, co wyrażało się poprawą relacji ekonomicznych. Te pomyślne tendencje trzeba utrzymać w następnych miesiącach.

Zgodnie z założeniami planu w budownictwie skoncentrowano siły i środki na inwe-

stycjach kontynuowanych, które powinny już w roku bieżącym dać dodatkową produkcję na rynek wewnętrzny i eksport. W dyskusji wskazano na konieczność ścisłego przestrzegania ustalonych w planie terminów oddawania obiektów do użytku.

Omawiając sytuację w gospodarce rolnej zwrócono uwagę na spierzenie wiosennych prac polowych w wyniku przedłużającej się zimy. Dobre przygotowanie rolnictwa do wiosny i zwiększone dostawy sprzętu zmechanizowanego dla

wsi sprzyjają nadrobieniu powstałych opóźnień.

W handlu zagranicznym uzyskano przyspieszoną dynamikę wzrostu eksportu. Należy podjąć niezbędne kroki, aby zapewnić dalszy rozwój produkcji przeznaczonej na eksport. Ważną sprawą jest również lepsze dostosowanie importu do planowanych zamie-

Dokończenie na str. 2

Drugi dzień obrad XV Zjazdu KPCz

Miniona 5-latka bardzo korzystnym okresem w dziejach Czechosłowacji

- Referat wygłoszony przez premiera L. Sztrogala
- Przemówienia powitalne E. Gierka i A. Kirilenki

Wczoraj o godz. 9 wznowił w Pradze obrady XV Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej I sekretarz

KC PZPR — Edward Gierka oraz przewodniczący delegacji KPZR, członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Andriej Kirilenko który przekazał uczestnikom zjazdu komunistom czechosłowackim i całemu narodowi CSRS gorące pozdrowienia od sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa.

Następnie referat o głównych kierunkach polityki gospodarczej KPCz w latach 1976—80 wygłosił członek Prezydium KC KPCz, premier rządu CSRS, Lubomir Sztrogala.

REFERAT WYGŁOSZONY PRZEZ L. SZTROGALA

L. Sztrogala podkreślił na wstępie, że okres rozwoju społeczno-gospodarczego po XIV Zjeździe KPCz należy niewątpliwie do najpomyślniejszych w dziejach Czechosłowacji. Podstawowe zadania piętej 5-latki zostały wykonane, a w wielu dziedzinach przekroczone. Spożycie indywidualne wzrosło w minionym 5-leciu o 23 procent, a wzrost nominalnych i realnych dochodów ludności kształtował się na poziomie 5,2 procent rocznie. Nastąpiło zbliżenie warunków życia w mieście i na wsi.

Główną cechą charakterystyczną obecnej 5-latki powinien być wzrost jakości produkcji i pracy. Ustalono przez partię podstawowe kierunki społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w bieżącym 5-leciu przewidując m. in. dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności, wzrost dochodu narodowego do 1980 r. o 27—29

procent — przy czym 90 procent tego wzrostu ma być osiągnięte dzięki zwiększeniu wydajności pracy, dalsze podniesienie zdolności obronnej kraju i zacieśnienie stosunków z sojusznikami.

TEKST PRZEMÓWIENIA POWITALNEGO WYGŁOSZONEGO PRZEZ E. GIERKA PUBLIKUJEMY NA STR. 2.

Osiągnięcie tych celów zależy od rozwoju produkcji przemysłowej, która w latach 1976—80 powinna wzrosnąć o 32—34 procent. Produkcja rolna ma natomiast wzrosnąć o

Dokończenie na str. 2

Ruszyła turbina VI bloku „Dolnej Odry“

W elektrowni „Dolna Odra“ powstającej koło Gryfina (woj. szczecińskie) uruchomiono wczoraj turbinę VI bloku energetycznego. Jeszcze w tym tygodniu nowy blok włączony zostanie do krajowego systemu energetycznego.

Równocześnie prowadzi się prace przy budowie następnych bloków nadodrzańskiego kolosa energetycznego. Na bloku VII, który pomyślnie odbył próbę wodną kotła, trwa montaż turbiny. Powstaje także ostatni — VIII blok.

Budowniczości „Dolnej Odry“ wnoszą również wiele obiektów socjalnych. Dla pobliskiego „Gryfina“ — podjęli oni ostatnio budowę szpitala. Powstaje także szkoła zawodowa. PAP

Jordanu. Mimo terroru i represji władz izraelskich usiłujących obładować radę miejską swymi zwolennikami, ludność zachodniego brzegu Jordanu wybrała do władz lokalnych w największych miastach tych przedstawicieli społeczności arabskiej, którzy współpracują z Organizacją Wyzwolenia Palestyny i występują przeciwko reżimowi okupacyjnemu.

Zapowiedź manewrów NATO

Ministerstwo Obrony W. Brytanii poinformowało, że w maju br. na Morzu Śródziemnym odbędą się manewry marynarki wojennej i lotnictwa Paktu Północno-Atlantyckiego. Odbędzie się one będą pod kryptonimem „Don Patrol-76“, w ćwiczeniach weźmie udział duża liczba okrętów wojennych, samolotów wojskowych oraz jednostek desantowych z krajów NATO.

Eksplodacja w fabryce amunicji

Fińskie źródła wojskowe podały, że wczoraj w fabryce amunicji w Lapua, w środkowej Finlandii, nastąpiła eksplozja, która spowodowała śmierć kilkunastu osób. Przyczyną wypadku jeszcze nie ustalono. Z ostatnich doniesień wynika, że eksplozja spowodowała śmierć 35 robotników. 30 osób zostało rannych.

46 ofiar huraganu w Bangladeszu

W Dhace podano do wiadomości, że gwałtowny huragan, który przed trzema dniami nawiedził ten położony na południe od Indii kraj, spowodował śmierć 46 osób.

CO O TYM SĄDZICIE

Kara czy nagroda?

Co jest skuteczniejszym instrumentem wychowawczym wobec człowieka dorosłego, pracownika zakładu: kara czy nagroda?

Gdyby przyjąć się proporcjom zawartym w zakładowych regulaminach pracy, odpowiedź byłaby jednoznaczna: omówienie karania zajmuje tam znacznie więcej miejsca niż nagradzania (w pewnej dobrze znanej mi a bliskiej instytucji, stosunek ten wygląda następująco: „kary“ — pięć paragrafów, „nagrody“ — jeden paragraf).

Czy jednak to przekonanie autorów regulaminów (a także wielu praktyków zarządzania) o skuteczności kary, pokrywa się z odczuciem ogółu pracowników? Odpowiedź na tak postawione pytanie ma niebagatelne znaczenie dla polityki kadrowej — w której skład wchodzi również system nagród i kar — a więc także dla wykorzystania rezerw w gospodarce ludzkiej.

Otóż badania socjologiczne wykazały, że w opinii pracowników znaczenie wychowawcze kary jest często niewielkie lub zerowe. Bywa, że kara wywołuje skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. — Zdarzyło mi się — opowiada młody robotnik — że zostałem ukarany potrąceniem premii, nie bardzo wiedząc, na czym moje wykroczenie polegało. Taka kara rodzi tylko rozgoryczenie, zniechęcenie, a co najmniej obojętność na system bodźców.

Kary są z pewnością potrzebne, a w niektórych wypadkach niezbędne, ich stosowaniu jednak musi towarzyszyć przestrzeganie pewnych kardynalnych zasad. Naruszenie tych zasad powoduje negatywne skutki wychowawcze, pogarsza atmosferę pracy z wyraźną szkoda dla procesu produkcji.

Pracownik przede wszystkim musi dokładnie wiedzieć, za co został ukarany, przy czym wymiar kary winien być proporcjonalny do wykroczenia i zgodny z odczuciem otoczenia. Jest to prawda żenująco oczywista. Nie dla wszystkich jednak, o czym świadczy przykład pracownika, którego napiętnowano jako brakorobę, a po jakimś czasie się okazało, że jego maszyna miała błąd, który powodował, że musiał z niej wychodzić detale z usterkami. Pracownikowi jednak kary nie cofnięto! Czy trzeba mówić, ile taki przypadek powoduje złej krwi, jak pogarsza atmosferę w miejscu pracy?

Podobnie stosowanie nagród odbywa się czasami w sposób, który znacznie pomniejsza ich mobilizujące działanie. Dość rozpowszechniona praktyka polega na tym, że przydziela się nagrody niskie (po 200—300 zł) po to, by mogła je otrzymać większa liczba osób. Jest to system być może najmniej konfliktowy, jednak nie pobudzający do zwiększonego wysiłku pracowników najlepszych, którzy wiedzą, że i tak zostaną zrównani z tymi, którzy się wysiliłi tylko trochę. Z kolei dość często spotykany brak informacji o zasługach nagrodzonych odbiera nagrodzie jeden z jej walorów wychowawczych, jakim jest zachęta do naśladownictwa nagrodzonego.

Operowanie karami i nagrodami jest więc sztuką, której stosowanie wymaga niełatwego doświadczenia, wiedzy o ludziach, a nawet intuicji. To, co w zamierzeniu miało być nagrodą (na przykład 200 zł), może być przyjęte jako swoista kara. Czy to jednak znaczy, że jest możliwe, by wysokość nagrody była zawsze zgodna z wewnętrznym odczuciem pracownika co do wielkości swoich zasług?

Wspominałem już, że stosowanie kar i nagród jest istotnym elementem polityki personalnej, stymulatorem ludzkiej energii, wydajności pracy. Jest więc instrumentem zbyt cennym i ważnym, by postugiwać się nim w sposób nieprzemysłany czy choćby schematyczny.

Niby proste w teorii — dlaczego nie w praktyce?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski“ skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

„Żółte anioły“



Minionego lata Węgry odwiedziło ponad milion zmotoryzowanych turystów. W tym roku sasiadzi nad Dunaju spodziewają się jeszcze większego najazdu „czterech kółek“. Po szosach krążyć będzie bez przerwy 120 „Trabantów“ z przeszkolonymi mechanikami i częściami zamiennymi. Pracownicy tego pogotowia drogowego zwani są od koloru kombinizonów „żółtymi aniołami“.

Fot. — CAF

Polski sprzęt na „Salmedzie-76“

Udana konfrontacja ze światowym poziomem techniki medycznej

Dzisiaj kończy się, trwająca od niedzieli 11 bm. w halach i pawilonach MTP w Poznaniu, wielka impreza wystawowa — Międzynarodowy Salon Medyczny „Salmed — 76“, w którym swoje najnowsze osiągnięcia w dziedzinie techniki medycznej prezentuje 180 firm z 22 krajów oraz 34 wystawców z Polski.

Ekspozycję tę — zdaniem organizatorów — obejrzy ponad 10 000 osób. Cieszy się ona szczególnym zainteresowaniem lekarzy i pracowników służby zdrowia oraz inżynierów. Dużą grupę zwiedzających stanowią również studenci. Obok walorów pozawalorowych, które wystawa stworzyła poprzez prezentację tak wielkiej ilości nowoczesnego sprzętu, impreza ta ma też duże znaczenie handlowe. Świadczy o tym fakt, że do wczoraj zawarto kontrakty na kwotę 25 milionów złotych dewizowych. Z tego 20 milionów przeznaczono na import między innymi takich urządzeń, jak stoły operacyjne, urządzenia do badania czynności mózgu, urządzenia laryngologiczne, sztuczne nerki, respiratory.

Jeśli zaś chodzi o ofertę polskiego przemysłu, to dobra jakość polskiego sprzętu wzbudziła duże zainteresowanie od biorców zagranicznych. Najważniejszą grupę w eksporcie, prowadzonym za pośred-

Dokończenie na str. 2

Hiszpański minister w Rzymie

W stolicy Włoch przebywa od niedzieli z 3-dniową wizytą oficjalną hiszpański minister spraw zagranicznych, J. Maria de Arellaza. Wizyta w Rzymie jest częścią podróży de Arellaza po stolicach krajów członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W czasie tej podróży dokonuje on sondażu stanowisk poszczególnych rządów na temat ewentualnego wstąpienia Hiszpanii do EWG. Hiszpania chciałaby stać się pełnoprawnym członkiem tej organizacji jeszcze przed rokiem 1980.

Głosowanie w Izbie Gmin

W Izbie Gmin parlamentu brytyjskiego zakończyła się 4-dniowa debata nad projektem budżetu na rok finansowy 1976—77. Przedstawiony przez kanclerza skarbu D. Healey'a projekt budżetu spotkał się z ostrą krytyką ze strony lewicowego skrzydła Partii Labourystowskiej. Jednakże większością 21 głosów Izba Gmin zaaprobowała propozycje Healey'a.

Profanacja pomnika w RFN

Jak informuje Progress Presse-Agentur (PPA), neonaziści sprofanowali pomnik wzniesiony ku czci antyfaszystowskiego ruchu oporu w Bittermarku koło Dortmundu. Na pomniku wymalowano hasła na zistowskie i swastyki. Międzynarodowy komitet sprawujący pieczę nad pomnikami ostro zaproteściwał przeciwko temu haniebnemu postępkowi. W ogłoszonym oświadczeniu stwierdza on, że jest to

obraza nie tylko wszystkich demokratycznie myślących obywateli Bittermarku, lecz także obrazą tych narodów, których przedstawicieli zostali zamordowani w tym mieście.

Plenum KC WPK

Wczoraj zakończyło się w Rzymie plenum KC WPK. Jego uczestnicy zatwierdzili referat kierownictwa partii o propozycjach komunistów w sprawie przezwyciężenia kryzysu politycznego i gospodarczego, jaki przeżywają Włochy.

krótko

Honorowi członkowie TFC

Obradujące w Warszawie walne zgromadzenie członków Towarzystwa im. Fryderyka Chopina nadało godność członków honorowych Towarzystwa grupie wybitnych znawców i popularyzatorów dzieła wielkiego kompozytora w kraju i za granicą. Członkami honorowymi zostali: prof. J. Chomiński, J. Iwaszkiewicz, prof. K. Sikorski oraz prof. I. Belza (ZSRR) i prof. S. Rauch (CSRS).

Wybory w tzw. Cisjordanii

Arabskie siły patriotyczne i lewicowe odniosły poważne sukcesy w wyborach do władz lokalnych, które odbyły się na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu

sport

Hokejowe MŚ

CSRS — Finlandia 7:1 (1:1, 4:0, 2:0)

USA — NRD 1:2 (0:0, 0:0, 1:2)

W Kaliszu obradowało plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych poświęcone rozwojowi form i bazy rekreacji oraz wypożyczalni sprzętu sportowego. Szczególnie akcentowano potrzebę rozszerzenia współpracy z wszystkimi zainteresowanymi instytucjami. Zakres zadań zawartych w programie WRZZ jest bardzo duży. W czasie plenum mówiono o przygotowaniu bazy dla wypożyczalni sobotnio-niedzielnego i w dni wolne od pracy, o warunkach wypoczynku dzieci i młodzieży, o poprawie standardu wyposażenia obiektów, modernizacji i rozbudowie ośrodków zakładowych. (rob)

KONFERENCJE PILSKICH NAUCZYCIELI

Podczas niedawnego sejmiku powołanego omówienia kierunków rozwoju oświaty w woj. pilskim oraz przygotowania do reformy edukacji narodowej zrodziła się inicjatywa przeniesienia jego treści do wszystkich środowisk nauczycielskich. Okazją ku temu są spotkania, które od kilkunastu dni odbywają się w miastach i gminach regionu nadnoteckiego. Odbędzie się ich w sumie 21. Celem konferencji jest upowszechnienie treści uchwały III Plenum KC PZPR, omówienie programu rozwoju oświaty w woj. pilskim oraz założenia programowych 10-letniej. Problemami będącymi przedmiotem dyskusji jest także doskonalenie socjalistycznego systemu wychowawczego oraz metod wychowania patriotycznego. (zr)

AMPIG-76

W Poznaniu zakończyli obrady uczestnicy dwudniowej konferencji naukowej „AMPIG-76”, poświęconej problematyce obiektywnych systemów informatycznych. Jej organizatorami byli poznański i warszawski oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa oraz poznański Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej.

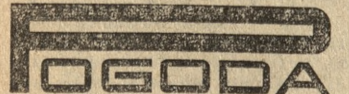
W czasie tej konferencji informatycy oraz użytkownicy ich systemów przedyskutowali liczne problemy związane z zastosowaniem informatyki do zarządzania przedsiębiorstwami i kombinatami. „AMPIG-76”, była już czwartą z kolei konferencją naukową poświęconą tematyce zastosowania informatyki w gospodarce narodowej. (map)

MŁODZIEŻOWA WIOSNA CZYŃĆ W LESZCZYŃSKIM

Ponad 10 000 młodzieży, członków ZMS, ZSMW i ZHP, uczestniczy w tradycyjnej już na Ziemi Leszczyńskiej „Wiosnie Czynów”. Głównym celem akcji jest pomoc dla rolnictwa. Młodzież m. in. zbiera kamienie z pól, które co roku wyrzucane są z ziemniaczanych upraw, a także zbiera kamienie z pól, które co roku wyrzucane są z ziemniaczanych upraw, a także zbiera kamienie z pól, które co roku wyrzucane są z ziemniaczanych upraw. (tt)

MŁODZIEŻOWE PATRONATY

Z inicjatywy Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu odbyła się wczoraj narada wojewódzkiego aktywnego patronackiego. Omówiono na niej przede wszystkim dotychczasową aktywność społeczno-zawodową młodzieży oraz możliwości dalszego rozwoju tego działania wśród organizacji ZMS i ZSMW. W dyskusji na licznych przykładach z województwa poznańskiego, wykazano, że podejmowane przez młodzież patronaty dają konkretne wyniki. W ciągu ubiegłego roku dzięki inicjatywie ZMS-owców oddano np. do użytku 144 mieszkania. W tym roku organizacja ZMS sprawuje 46 patronatów, a ZSMW — 12. Dotyczy one różnych dziedzin naszej gospodarki, a także spraw społecznych. (a)



Zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami. Miejskami opady deszczu. Lokalnie mgły. Temperatura minimalna od 2 do 6 stopni. Temperatura maksymalna od 10 do 15 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Niezlomny sojusz i przyjacielska współpraca łączą narody Polski i Czechosłowacji

Przemówienie E. Gierka na XV Zjeździe KPCz

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE DELEGACJI!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszystkich członków naszej partii mam zaszczyt przekazać wam, delegatom na XV Zjazd bratniej Komunistycznej Partii Czechosłowacji, a za waszym pośrednictwem wszystkim komunistom czechosłowackim gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Przekazujemy klasie robotniczej, rolnikom i inteligencji, kobietom i młodzieży, bratnim narodom socjalistycznej Czechosłowacji serdeczne pozdrowienia od ludzi pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od narodu polskiego.

Nasze narody łączą trwałe i mocne związki. Wielowiekowa wspólnota losów przekształciła się 30 lat temu w niezłomny sojusz i wszechstronną przyjacielską współpracę. Dokonało się to za sprawą naszych marksistowsko-leninowskich partii, które wprowadziły narody Polski i Czechosłowacji na drogę budownictwa socjalistycznego. Dziś z głęboką satysfakcją możemy stwierdzić, że na fundamencie wspólnoty interesów klasowych i narodowych, na bazie socjalizmu wyrosła jedność naszych poglądów i polityki, rozwijają się braterskie stosunki przyjaźni i współpracy. Jest to przyjaźń mocna i niepodważalna, a współpraca owocna i obopólnie korzystna. Rozwija się ona szczególnie szeroko na całym polsko-czechosłowackim pograniczu.

DRODZY TOWARZYSZE!

Z uwagą wysłuchaliśmy referatu wygłoszonego przez sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, towarysza Gustawa Husaka, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, przyjaciela Polski, którego nasza partia i nasz naród darzą szacunkiem i sympatią.

Podzielamy waszą dumę z osiągnięć w budownictwie socjalistycznym, z wszechstronnego i szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, ze wzrostu poziomu życia ludzi pracy, z umacniania Komunistycznej Partii Czechosłowacji i jej kierowniczej roli — z pomyślnej realizacji uchwał XIV Zjazdu. Z uznaniem odnosimy się do wkładu, jaki Czechosłowacka Republika Socjalistyczna wnosi do umacniania wspólnoty państw socjalistycznych, do realizacji jej jednolitej, konsekwentnej polityki w Europie i świecie. Życzymy Wam, drodzy towarzysze — naszym cześć i słowackim braciom dalszych osiągnięć na tej drodze.

DRODZY PRZYJACIELE!

Na odbytym w grudniu ubiegłego roku VII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podsumowaliśmy doświadczenia minionego pięcioletnia i wytyczyliśmy zadania na przyszłość. Również my możemy stwierdzić, że ostatnie lata były dla naszego kraju pomyślne. Pomagając historyczny doświadczenia trzydziestolecia budownictwa socjalistycznego przyspieszyliśmy rozwój społeczno-gospodarczy i na tej podstawie zapewniliśmy dalszą poprawę warunków życia ludzi pracy i ich rodzin.

Polityka naszej partii łączy

leninowskie prawidłowości budownictwa socjalistycznego z potrzebami, aspiracjami i dążeniami narodu polskiego. W ścisłej więzi z klasą robotniczą, z ludźmi pracy miast i wsi, w oparciu o patriotyczne zespolenie naszego narodu połączymy przewodną rolę partii, umacniamy nasze państwo i rozwijamy socjalistyczną demokrację.

VII Zjazd naszej partii nakreślił program budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, program dalszego wszechstronnego rozwoju Polski. Spotkał się on z powszechną aprobatą narodu. Dobrym potwierdzeniem poparcia dla polityki partii były niedawne wybory do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych, które stały się wielką manifestacją jedności narodu w budowie socjalistycznej Polski.

SZANOWNI TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Z głębokim zadowoleniem stwierdzamy pomyślny rozwój stosunków pomiędzy naszymi krajami. Wyrazem tego była wizyta czechosłowackiej delegacji partyjno-rządowej w Polsce w roku 1974, w czasie której podpisaliśmy deklarację o umocnieniu przyjaźni i pogłębieniu współpracy.

Czynimy i będziemy czynić wszystko, aby współpracę tę nadal wszechstronnie rozwijać. Istnieją po temu poważne możliwości w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej, kulturalnej i turystycznej, które powinny być w pełni wykorzystane dla dobra naszych bratnich narodów, dla dobra socjalistycznej Polski i socjalistycznej Czechosłowacji. Wszelkie umacnianie jedności i bliskie współdziałanie na arenie międzynarodowej jest głównym źródłem siły socjalistycznej wspólnoty, ważną przesłanką budowy pomyślności każdego z naszych krajów. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do współpracy dwustronnej i wielostronnej, do współdziałania w politycznie — obronnym Układzie Warszawskim, do realizacji programu socjalistycznej integracji gospodarczej w ramach RWPG.

Nowy doniosły rozdział w rozwoju naszej wspólnoty zapisał XXV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którego dorobek teoretyczny i ideologiczny ma nieocenioną wartość dla wszystkich komunistów.

DRODZY TOWARZYSZE!

Nasza wspólna polityka umacniania podstaw bezpieczeństwa i budowy trwałego pokoju przynosi dobre rezultaty.

Od ponad trzydziestu lat na rody naszego kontynentu ciąży się dobrodziejstwami pokoju. Postanowienia Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy otwierają dobre perspektywy. Pełna realizacja przyjętego w Helsinkach dokumentu przez wszystkich sygnatariuszy stwarza przesłanki dla dalszego pogłębienia wzajemnego zaufania i ułożenia stosunków między państwami Europy na bazie wszechstronnej, korzystnej współpracy. Ugaszono najgroźniejsze ogniska wojny na innych kontynentach. Dzięki poprawie stosunków radziecko-amerykańskich powstała szansa zapobieżenia najgroźniejszemu dla ludzkości niebezpieczeństwu światowego konfliktu. Jest to nieprzemijająca zaśluga krajów socjalistycznej wspólnoty. I chociaż siły zim-

nej wojny starają się zakłócić i zahamować te pozytywne procesy, jesteśmy zdecydowani nieugięcie dążyć do dalszej poprawy stosunków międzynarodowych w Europie i świecie. Tak jak dotychczas, nie będziemy szczędzić wysiłków, aby uczynić odprężenie nieodwracalnym, zbudować trwałą strukturę pokoju.

Gorąco popieramy pokojowe inicjatywy Związku Radzieckiego wysunięte przez niestrudzonego rzecznika odprężenia, towarysza Leonida Breżniewa. Będziemy nadal, wspólnie z bratnimi krajami socjalistycznymi, wspólnie ze światowymi siłami postępu, demokracją i pokojem, aktywnie działać na rzecz pełnego urzeczywistnienia, tych inicjatyw.

Opowiadamy się za ideową jednością i solidarnym współdziałaniem całego międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Kierując się tymi zasadami uczestniczymy aktywnie w przygotowaniu europejskiej konferencji bratnich partii. Internacjonalizm proletariacki — to główne źródło siły i żywotności naszej marksistowsko-leninowskiej idei, najmocniejsze spoiwo naszego ruchu, jedna z podstawowych przesłanek sukcesów wielkiej sprawy socjalizmu, wolności narodów i pokoju.

DRODZY CZECHOSŁOWACCY PRZYJACIELE!

Przyjmijcie serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad, życzenia pełnej realizacji uchwał, które wasz XV Zjazd podejmie.

Niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji!

Niech żyje i rozkwita braterska przyjaźń i współpraca pomiędzy naszymi partiami i narodami!

Niech żyje socjalizm i pokój!

Drugi dzień obrad XV Zjazdu KC KPCz

Dokończenie ze str. 1
14—15 procent. Dla wykonania nakreślonych zadań konieczne jest także stałe podnoszenie wydajności pracy oraz dalsze doskonalenie systemu planowania i zarządzania.

L. Sztrogał podkreślił dalej, że zadania te wymagają zwiększenia udziału i aktywności CSRS w międzynarodowym podziale pracy, a zwłaszcza w procesie socjalistycznej integracji gospodarczej.

Świąteczne atrakcje na małym ekranie

Teatr, film, muzyka, rozrywka — to główne składniki świątecznego programu Telewizji Polskiej. Wiele pozycji, jak np. zapowiedziany już na sobotę program „Jako i my”, nawiąże do tradycji wieloletnich. Na świąteczną niedzielę w programie I przygotowano m. in. tak lubiane pozycje, jak „Operowe qui pro quo” poświęcone tym razem „Strasznemu dworowi” Moniuszki, specjalne wydania „Tele-Echa” oraz „Progów i barier”, a dla miłośników X Muzy — znany z ekranów amerykański film „Afrykańska królowa” z udziałem Katarzyny Hepburn i Humphreya Bo-

Pomyślna realizacja zadań gospodarczych

Dokończenie ze str. 1

rzeń inwestycyjnych oraz zmniejszenie zapasów niezagospodarowanych maszyn i urządzeń.

Wiele uwagi poświęcono sprawom rynku. Pozytywnie oceniono wysiłek gospodarki na rzecz poprawy zaopatrzenia wyrażający się w znacznym ponadplanowym wzroście produkcji i dostaw towarów rynkowych. W następnych miesiącach wysiłek ten powinien być kontynuowany. Konieczne jest zwłaszcza dalsze podnoszenie jakości wyrobów i lepsze dostosowanie asortymentu produkcji do zapotrzebowania nabywców.

Biuro Polityczne zapoznawało się również ze stanem przygotowań handlu do okresu przedświątecznego. Zwiększenie dostaw towarów pochodzenia krajowego i zagranicznego oraz kroki organizacyjne zmierzające do usprawnienia pracy placówek handlowych powinny przyczynić się do ułatwienia zakupów w tym okresie i zaspokojenia wzmożonego popytu.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzone informacje o realizacji uchwały Biura Politycznego sprzed dwu lat w sprawie doboru i kształcenia kadr dziennikarskich w Polsce. Uznano, że podjęte przedsięwzięcia zapewniają stały dopływ do zawodu młodych, utalentowanych dziennikarzy, wyposażonych w bogatą wiedzę fachową, reprezentujących wysoki poziom ideowy i zaangażowania na postawę społeczną. (PAP)

A. Sikorski i S. Olesik wiceprzewodniczącymi Komisji Planowania

Prezes Rady Ministrów na wniosek wiceprezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — powołał inż. Andrzeja Sikorskiego i mgr. Sysłęstę Olesikę na stanowiska zastępców przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

A. Sikorski urodził się w 1930 r. w Łodzi. Studia wyższe ukończył w 1956 r., otrzymując dyplom inżyniera elektryka. W 1976 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w byłym Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Jest członkiem PZPR.

S. Olesik urodził się w 1931 r. w Czeladzi, woj. katowickiej, w rodzinie robotniczej. Studia wyższe ukończył w 1963 r. na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując dyplom magistra praw. Od 1971 r. był dyrektorem naczelnym Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Bumar”. Jest członkiem PZPR. (PAP)

Odroczenie wyroku na P. Hearst

Sędzia federalny w San Francisco wydał orzeczenie o odroczeniu wyroku na Patrycję Hearst na 3 miesiące w celu poddania oskarżonej badaniom psychiatrycznym.

Jak wiadomo, ława przysięgłych 27 marca br. uznała 22-letnią córkę miliardera amerykańskiego winną napadu na bank. Grozi jej za to 25 lat więzienia oraz dodatkowo 10 lat za użycie broni. P. Hearst była porwana przez członków ugrupowania terrorystycznego. Później brała udział w ich akcjach. Sędzia federalny nie wyklucza, że po badaniach psychiatrycznych oskarżona zostanie wypuszczona na wolność za kaucją. (PAP)



● Zabawa 4-letniego chłopca zapłakami była przyczyną pożaru w jednym z indywidualnych gospodarstw w Bieganinie woj. kaliskiego. Pastwa płomieni padła śród, o wartości 18 000 zł.

● Na trasie Jutrosin — Bartoszewice w woj. leszczyńskim została potrącona przez ciężarówkę rowerzystka Rozalia W. Final — obrażenia i pobyt w szpitalu.

● We Włoszakowicach w woj. leszczyńskim zderzył się motorowerzysta Józef Sz. z motocyklistą Wiesławem R. Tym razem skończyło się u obydwu na lekich obrażeniach. Zawinił motorowerzysta który wymusił pierwszeństwo przejazdu. (b)

● szych zaś — do filmoteki arcydzieła na „Cud w Mediolanie”; kolejnym filmem będzie komedia „Fantomas wraca”. Poniedziałkowy Teatr TV przedstawi „Pana Jowiszkę” Fredy ze Zdzisławem Mroźewskim w roli tytułowej. Wiele emocji dostarczy oryginalny quizz pn. „Behaterowie seriali”, w którym aktorzy znani z filmów TV ubiegają się o tytuł „Idealnego pana domu”. Ich kwalifikacje oceni jury pod przewodnictwem Emilii Krakowskiej. Interesującą propozycją widowiska rozrywkowego będą „Sentymenty” Agnieszki Osieckiej, zaś dla amatorów bardziej tradycyjnej rozrywki przygotowane „Broniarek-show” z udziałem popularnych artystów sceny i estrady.

W II programie przeważać będzie film, zwłaszcza komedia m. in. „Nie lubię poniedziałku” reż. Tadeusza Chmielewskiego. Program zacznie się i zakończy również w pogodnym nastroju: duet fortepianowy Marek i Wacek to główni wykonawcy telewizyjnej gwiazdy, zaś „Karel Gott i jego goście” zapraszają na poniedziałkowy wieczór. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejserowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.

Co urządzi ludzi w MERA-ZAP-MONCIE

Pod koniec lutego nasz redakcyjny telex wystukał wiadomość nadaną z Ostrowa Wielkopolskiego. Zalega miejscowych Zakładów Automatyki Przemysłowej podjęła się w tym roku wykonania automatyzacji Huty Katowice. Zadania wartości 276 milionów złotych zostaną zrealizowane w ciągu 5 miesięcy! Powstałe w styczniu 1974 roku Wielkopolskie Zakłady Automatyki Kompleksowej MERA-ZAP-MONT, którym podlega m. in. ostrowski ZAP, przyzwyczaiły już do meldunków o przedterminowym wykonaniu planu, o wielkiej dynamice produkcji itp. Ale jeszcze do roku 1973 nie najlepiej działało się w Ostrowie. Dyrektorzy zmieniali się co rusz, a zakład planu ciągle nie wykonywał. Ludzie po prostu nie czuli tej roboty; nowa branża przemysłowa była tu absolutną nowością.

Jeszcze kilkanaście lat temu przemysł automatyki w Polsce nie istniał. Niezbędne urządzenia kupowaliśmy głównie w RFN i Anglii. Dopiero w roku 1964 przy pomocy polskich urzędów zaimportowano elektrownię w Adamowie. Wtedy też po raz pierwszy było głośno o Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie Wielkopolskim, skąd ta automatyka pochodziła.

Równocześnie poznańskie Przedsiębiorstwo Kompleksowej Automatyki „Mera-Mont”, rozpoczęło produkcję tzw. automatyki dla okrętownictwa oraz przemysłu spożywczego i chemicznego.

Takie były początki automatyki w Wielkopolsce. Wreszcie w styczniu 1974 powołano wielkie, nowoczesne przedsiębiorstwo. Wielkopolskie Zakłady Automatyki Kompleksowej MERA-ZAP-MONT z dyrekcją w Poznaniu. W skład jego weszły zakłady w Ostrowie, Poznaniu, Wrześni, Korytkowie koło Turka i Szczecinie. Pracuje w nich około 4500 osób. Zalega wykonuje rocznie produkcję wartości około 1,5 mld złotych.

W MERA-ZAP-MONCIE powstają urządzenia do automatyzacji energetyki, okrętownictwa, gospodarki komunalnej i ochrony środowiska, dla cementowni, hut szkła, zakładów spożywczych, jak również do automatyzacji magazynów i sieci miejskich.

Wracając do zakładów ostrowskich — od 1973 roku produkcja ich ulega co roku nie tylko zwiększeniu, ale i odnowieniu. W ubiegłym roku na przykład wprowadzono 12 nowych wyrobów, a 14 rozwiązań zgłoszono do Urzędu Patentowego. Nowe wyroby stanowiły dziesiątą część całej produkcji. Znalazły się wśród nich zasilacze elektroniczne, silniki skokowe i komutatory, elementy dla rolnictwa oraz tzw. pulpity „mozaikowe”, służące do sterowania blokiem energetycznym, zastosowane m. in. w elektrowni Kozienice. Zrodził się tutaj też rewelacyjny elektroniczny system informacyjny wizualnej.

W tym roku wartość nowych wyrobów osiągnie kwotę 150 mln złotych. Pojawia się nowe zasilacze do minikomputerów, odmierzacz paliw płynnych przeznaczony dla CPN. Lublin otrzyma z Ostrowa tzw. Zieloną Falę czyli system sterowania ruchem ulicznym, a Łódź urządzenie typu TM-10 do sterowania wodociągami z Sulejowa.

Jedną z maksym, którymi kierują się szefowie tej firmy brzmi: w każdym roku chociaż jedno trudne zadanie. Nawet pozornie niemożliwe do wykonania. Bo takie zadanie umożliwia „skupienie ludzi wokół tej sprawy i wpływa na zalogę mobilizującą”. Niedawno takim zadaniem było wykonanie w ciągu roku automatyzacji aż pięciu bloków energetycznych. Udało się. W tym roku też jest takie zadanie. To właśnie roboty w Hucie Kato-

wice. Roboty kompleksowe. Bo trzeba opracować projekt techniczny, wyprodukować potrzebną automatykę, zbudować układy zawierające te wszystkie elementy, a potem zamontować, uruchomić je oraz przeszkolić ludzi, którzy w przyszłości z tych automatycznych urządzeń będą korzystać. A wszystko to — jak już wspomnieliśmy — w ciągu 5 miesięcy.

Zadanie trudne, bo inni wykonawcy nie dopisują i są opóźnienia. Oni teraz będą je odrabiać.

Są to przeważnie ludzie młodzi, więc lubią wyścig z czasem. Dwie trzecie pracowników nie przekroczyło 30 roku życia. W tym wieku można tu być jednym z głównych specjalistów. Dyrektor mgr inż. Jerzy Przybylski, który teraz kieruje MERA-ZAP-MONTEM — sam jest z pokolenia czterdziestolatków, tak streszcza swoje zasady polityki kadrowej:

— Zerwaliśmy z systemem awansowania ludzi, w którym głównym kryterium jest staż pracy. Nie oznacza to oczywiście, że starsi ludzie nie mają u nas szans awansu. Nasz system faworyzuje pracowników wyróżniających się w realizacji zadań, „wyrwyjących” do przodu. Wprowadziliśmy za to konkursowe obsadzanie stanowisk.

W MERA-ZAP-MONCIE

przypomniano sobie o znanej prawdzie, że do nowoczesnej technologii trzeba dostosować również nowoczesną organizację pracy. Dużo czasu poświęca się pracy ludzi. Z tych obserwacji rodzą się potem różne zmiany; aby ludziom pracowało się wygodniej, by roboty były zorganizowane z uwzględnieniem zasad ergonomii, by każdy wiedział co robi i jakie są jego perspektywy.

Ten rok zaczął się w MERA-ZAP-MONCIE bardzo dobrze. Plan stycznia wykonany został w 121,1 proc. W lutym i marcu było podobnie. Za trudnienie nie sięga stanu ubiegłorocznego (99,4 proc.). W planie mają wykonanie na ten rok produkcji wartości 1,55 mld złotych, ale dyrektor mówi, że jak nie zrobią... (liczby nie podaje, by nie zapeszyć), to będą bardzo niezadowoleni.

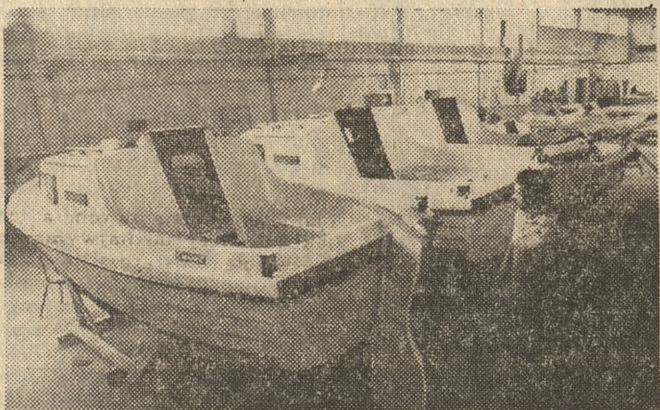
A w czasie Konferencji Samorządu Robotniczego nie przyjęli wytycznych zjednoczenia, zalecających im zaoszczędzenie w tym roku 320 000 roboczogodzin.

— To za mało, my musimy zaoszczędzić w tym roku 520 000. Tylko taka poprawa nas urządzi.

To są ludzie, którzy tworzą pierwsze w Wielkopolsce pokolenie automatyków.

MAREK PRZYBYLSKI

Z Ostródy dla Skandynawów



„Skiper” to jedna z odmian łodzi żaglowych produkowanych przez Zakłady Okrętowe w Ostródzie. Ostródzkie łodzie, wykonywane z laminatu, interesują odbiorcy zagraniczni, szczególnie Skandynawowie.

Fot. — CAF

Niedawno odbyło się wodowanie nowego okrętu szkolnego Polskiej Marynarki Wojennej, który otrzymał tradycyjną już w naszej flocie dla jednostek tej kategorii nazwę „Gryf”. Korzystając z okazji warto pokrótce przypomnieć dzieje poprzedników nowego „Gryfa”, z których pierwszy po niedługiej służbie został zniszczony na samym początku wojny, a drugi pełnił rolę okrętu szkolnego przez większość okresu powojennego, przez prawie ćwierć wieku.

Pierwszy „Gryf” był wybudowany we Francji, w stoczni Augustin Normand w Le Havre, na zamówienie złożone przez Polskę w 1934 roku. W dniu 29 listopada 1936 r., a więc blisko czterdzieści lat temu, okręt został zwodowany, otrzymując nazwę „Gryf”. Prace wykonawcze, wyposażenie i instalowanie uzbrojenia przeciągnęło się, wskutek trwających wówczas we Francji strajków, do 1938 roku. 6 marca tego roku „Gryf” zawinął do Gdyni, wywołując duże zainteresowanie dość nietypową sylwetką: z jednej strony duży, trójnogi maszt tuż za pomostem nawigacyjnym nadawał okrętowi pozory lekkiego krążownika, z drugiej natomiast odprowadzający spalinę od motorów Diesla mały komin, usadowiony poza śródokręciem, wrażenie to niweczył.

Pierwszy nasz „Gryf” został zaplanowany jako stawiacz min i przy wyporności 2250 ton był największą jednostką bojową polskiej floty. Niestety,

twórcy koncepcji tego okrętu chcieli upiec kilka pieczeni przy jednym ogniu i swój projekt po prostu przedbrzyli. Oprócz głównego zadania na wypadek wojny, jakim było stawianie min, „Gryf” otrzymał zupełnie odmienne zadanie w okresie pokoju, a mianowicie służyć jako okręt szkolny dla stu podchorążych. Otrzymał też silne uzbrojenie

Tradycje na morzu

ORP „Gryf” po raz trzeci

artylerijskie w postaci 6 dział 120 mm, a więc tylko o jedno działo mniej, niż miały „Grom” i „Błyskawica”, uważane przed wojną za jedne z najsilniejszych niszczycieli w ogóle. Mało tego, projektowano nawet wyposażenie „Gryfa” w katapultę z wodnosamolotem, co dodatkowo by zwiększyło okręt, którego pięta achillesowa była zbyt mała moc motorów Diesla, zapewniająca osiągnięcie zaledwie 20 węzłów prędkości. Było to wprawdzie wystarczające na odbywanie dalekich, wielomiesięcznych rejsów oceanicznych z podchorążymi, w czasie wojny jednak stało się zarodkiem zguby okrętu, zbyt powolne go i za mało zwrotne, aby uniknąć ataków nieprzyjacielskiego lotnictwa, bądź nie dysponującego dostateczną artylerią przeciwlotniczą, aby stawić im czoła.

Słyszałem ostatnio taką anegdotkę: za ogrodzeniem dużego placu budowy, w cieniu drewnianej budy, siedzi dwóch robotników: popijają piwo, gawędzą w najlepsze. W pewnej chwili jeden z nich podrywa się: „Felek, słuchaj, my tak tu sobie siedzimy, a tam (wskazuje za plot) może już fajerant?!?”

Bądźmy szczerzy: to nie tylko anegdota. Takie obrazki jeszcze widzimy. Zjawisk tego typu: lekceważenia pracy, obijania się — byle dniekło zleciało — nie wolno tolerować w żadnym dziale gospodarki narodowej, szczególnie w budownictwie. Boryka się ono bowiem z znacznymi trudnościami, które odczuwamy wszyscy: i ci, którzy czekają na mieszkania i ci, którzy mają podjąć produkcję w nowo wznoszonych zakładach.

Z czego te kłopoty wynikają? Z jednej strony z wielkiego wzrostu zadań — tak w dziedzinie inwestycji przemysłowych, jak i mieszkaniowych, z drugiej zaś — z niedostatecznych możliwości wykonawczych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Na pierwszy plan wysuwają się więc właśnie problemy wydajnej pracy organizacji, dyscyplinowania produkcji budowlanej, o wiele efektywniejszego wykorzystywania dnia roboczego i sprzętu. Z tym zaś — jak dobrze wiemy — nie jest najlepiej.

Obowiązki budowlanych w bieżącym roku, a zwłaszcza w pierwszych jego miesiącach są tym większe, że z ubiegłego roku pozostały pewne zaległości. W 1975 r. nie oddano bowiem do użytku inwestycji o łącznej wartości kosztorysowej 77 mld zł, a wśród nich 9 obiektów szczególnie ważnych dla gospodarki (ich wartość wynosi około 11 mld zł). W budownictwie mieszkaniowym natomiast, choć jego plany zostały zrehabilitowane, obserwuje się sporo niedociągnięć i jak oświadczył, że nawet w budynkach oficjalnie przekazanych do użytku trzeba teraz jeszcze dokonywać przeróżnych przeróbek i innych prac, obciążających potencjał przedsiębiorstw wykonawczych.

Sytuacja taka nie sprzyja też poprawie relacji ekonomicznych w budownictwie.

Potwierdziło się to już pierwszego dnia wojny, późnym popołudniem, w czasie bitwy powietrzno-morskiej w Zatoce Gdańskiej. Falowe ataki niemieckich bombowców na polską flotę nawodną, składającą się z „Gryfa”, kontrtorpedowca „Wicher”, czterech małych minowców i dwóch kanonierek, przyniosły nieprzypięto wi częściowy sukces. Chociaż

wszystkie polskie okręty — ogromnym poświęceniem broniły „Gryfa”, który — z niebezpiecznym ładunkiem blisko 300 min — był głównym obiektem nalotów, jedna z wielkich, półtonowych bomb lotniczych padła i detonowała tuż przy burcie polskiego stawiacza min. Rozpryskujące się odłamki spowodowały dotkliwe straty (zginęło kilku ludzi z dowódcą okrętu, komandorem ppor. Stefanem Kwiatkowskim) i uszkodzenie steru. Zastępca dowódcy kazał wyrzucić miny za burtę i skierować okręt na Hel, do portu wojennego. Uszkodzenie okrętu i brak min uniemożliwiły „Gryfowi” przeprowadzenie planowanej na najbliższą noc akcji położenia min i aktywna rola okrętu w wojnie już się zakończyła.

Zakotwiczony wraz z „Wichrem” na Helu „Gryf” wziął

Bez komputera

Sami zyskujemy i sami tracimy

Chodzi głównie o zbyt mały (mimo widocznych postępów) wzrost wydajności pracy, o nie zawsze prawidłowe jej opłacanie, o nadmierny często stan zatrudnienia.

Najpilniejszym obecnie zadaniem przedsiębiorstw budowlano-montażowych jest koncentracja sił i środków na kluczowych obiektach inwestycyjnych — zarówno przemysłowych jak i mieszkaniowych w celu skracania okresów ich realizacji oraz zlikwidowania zeszłorocznych zaległości.

Czy budowlanych stać na podłanianie tym obowiązkom? Niewątpliwie tak. Po pierwsze jest już potężna baza materiałna: budownictwo wytwarza 11,5 proc. globalnej produkcji kraju, wypracowuje ok. 12,5 proc. dochodu narodowego, posiada 8,5 proc. ogółu trwałych i obrotowych środków produkcji, których wartość przekracza 100 mld zł.

Po drugie — o dużych możliwościach świadczyć zaczęły, nie wykorzystane dotąd rezerwy. Stwierdzenie to odnosi się do dyscypliny na stanowiskach roboczych (10 proc. czasu pracy traci się np. wskutek wadliwej organizacji i nie usprawnionej nieobecności — jak choćby w tej przytoczonej na wstępie anegdotce); do niskiej jakości pracy, a więc wielu robót poprawkowych, do niesprawnych dostaw materiałów (nietyczność w tej dziedzinie powoduje 5 proc. straty czasu roboczego), wreszcie — do metod zarządzania przedsiębiorstwami oraz właściwych układów i proporcji ekonomicznych.

Ten ostatni postulat należy także rozumieć, jako bezwzględnie potrzebę ograniczenia zatrudnienia. A dotyczy ona nie tylko budownictwa, lecz całej gospodarki narodowej.

Dlaczego dziś właśnie stawia się ten problem z taką ostrością? Liczby są często bardziej przekonujące, niż jakakolwiek inna argu-

mentacja. Pozwólcie więc, że posłużę się nimi.

Za racjonalizacją zatrudnienia, przyhamowaniem wzrostu stanu liczebnego załóg, przemawia przede wszystkim konieczność podniesienia efektywności działania, a więc przechodzenia na intensywne czynniki rozwoju społeczno-ekonomicznego. Ale jest to tylko jeden, aczkolwiek ważki element. Bo z drugiej strony polityka racjonalizacji zatrudnienia podyktowana jest zupełnie odmienną niż w ubiegłych latach sytuacją na rynku pracy, charakteryzującą się rosnącym deficytem siły roboczej.

W styczniu br. zarejestrowano 18,6 tys. osób poszukujących zajęcia, a jednocześnie aż 53 tys. wolnych miejsc. Bardzo istotne jest i to, że na przeszło 15 tys. kobiet czeka blisko 18 tys. ofert. Tak więc i w tej dziedzinie uzyskaliśmy nadwyżkę wolnych miejsc pracy nad liczbą jej poszukujących.

Na to odwrócenie proporcji złożył się zarówno wielki w ubiegłym 5-leciu rozmach w zakresie inwestycji, które wchłonęły wiele tysięcy nowych robotników i pracowników, jak i kurczące się roczniki „wyżu” produkcyjnego. Prognozy dowodzą, że w przyszłości zjawisko zmniejszającej się podaży rak do pracy będzie narastało.

Jedną zatem drogą, po jakiej możemy i powinniśmy pójść, a zarazem warunkiem zrealizowania naszych ambitnych programów rozwojowych, jest jak najbardziej przemysłowe, oszczędne gospodarowanie kadrami, położenie głównego nacisku na podniesienie wydajności, na modernizację, na udoskonalenie techniczno-organizacyjne i wzrost efektywności we wszystkich dziedzinach majątku narodowego.

Wówczas będziemy więcej zyskiwać, a mniej tracić.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

udział w odpięciu pojedynczych nalotów 2 września, a 3 września rano — wspomaganą tzw. baterią cypłową (4 działa średniego kalibru) — w walce z niemieckimi niszczycielami. Trafione polskimi pociskami nieprzyjacielskie okręty odniosły poważne uszkodzenia i musiały rejterować z pola bitwy. Niedługo jednak nasi marynarze cieszyli się z

jego drugiego „Gryfa”. Był to dawny okręt szkolny „Zetern powieć”, pełniący tę rolę od 10 lipca 1951 roku, kiedy — po przejęciu 19 listopada 1950 roku — od Marynarki Handlowej został adaptowany do nowych zadań. Upřednio był frachtowcem i nazywał się „Opole”, a pochodził z reparacji wojennych w ramach po działu floty niemieckiej. Był to nowy statek, zbudowany tuż przed końcem wojny w Kopenhadze, miał niespełna 2000 BRT pojemności i 3200 DWT nośności; przez trzy lata służył w PMH pływając w żegludze regularnej, na tzw. linii lewantyńskiej.

Po przejęciu go pod wojenną banderą został przebudowany, uzbrojony w lekkie i przeciwlotnicze działa, a jego wnętrza przystosowane do pomieszczenia podchorążych oraz wszelkich niezbędnych im urządzeń i pomocy naukowych.

W toku blisko ćwierć wieku trwającej służby w roli okrętu szkolnego ORP „Gryf” odbył kilkadziesiąt rejsów ćwiczebnych, głównie po Bałtyku, ale także i po innych morzach Europy: Północnym i Śródziemnym. Najczęściej odwiedzany przez „Gryfa” zagraniczny portem bałtyckim był Leningrad, do którego nasz okręt szkolny zawiązał wielokrotnie, kilka razy był w Rydze i w Rostoku.

Celem zbliżenia społeczeń-

Dokończenie na str. 6

JERZY PERTEK

STRONA

GŁOS — 14 IV 1976

Jest w tym przedśionku — poczekalni bardzo cicho. Tak, że gdy ktoś zbyt gwałtownie przewróci stronicę gazety, zakaszle głośno albo coś upuści, pozostali spoglądają nań z przyganą. Jak na koncercie, albo w teatrze. Tutaj też się nie rozmawia. Każdy przychodzi sam ze sobą. Czekać więc zatopieni we własnych problemach. A ten czas dzielący ich od chwili, gdy zaczną o sobie mówić, przeznaczają na uporządkowanie myśli i zdarzeń. Trzeba jeszcze raz ułożyć je i przed-

W studenckiej poradni

Rozmowy o sobie samym

stawić tak by ten, który za chwilę ich wysłucha, na pewno wszystko zrozumiał. Teraz starają się nie ściągać na siebie uwagi innych... Anonimowość jest jedną z cech charakterystycznych tej poradni. Do Punktu Porad Psychologicznych dla Studentów przy Akademickim ZOZ-ie w Poznaniu nikt nie musi mieć przekazu i nigdzie się nie rejestruje. Po wizycie i po tym wszystkim co zostało powiedziane, nie zostaje żaden czytelny dla innych ślad. Łatwiej więc przełamać pewną barierę nieufności i wyzbyć się obawy, iż osobiste problemy, nieraz intymne, staną się terenem penetracji dla osób postronnych.

Pozytywne nastawienie do poradnictwa psychologicznego jest bardzo ważne. Studenti w dużej mierze narażeni są na obciążenie systemu nerwowego. Czas studiów to długotrwała, a mało stabilna sytuacja — prowizoryczna i przejściowa. Jednocześnie jest to też okres, w którym u większości osób następuje tak zwana integracja osobowości — emocjonalne i społeczne dojrzewanie. Niepowodzenia na tej drodze mogą stać się źródłem nerwicy. Te zaś w wielu przypadkach stały się u studentów niejako chorobą zawodową. Dość powiedzieć, że wśród występujących w akademickim środowisku schorzeń, nerwice stanowią 35 procent.

Potrzebne więc było utworzenie placówki, w której dokonuje się wstępnej oceny zdrowia psychicznego pacjentów, załatwia sprawy nie wymagające jeszcze interwencji lekarza, a w uzasadnionych przypadkach kieruje się do Poradni Zdrowia Psychicznego.

Punkt, jako ogniwo pośredniczące i zapobiegawcze, udziela porad w trudnościach przystosowawczych, w kłopotach w nauce, zaburzeniach emocjonalnych i stanach nerwicowych. Pomaga w zwalczaniu nałogów, w przezwyciężaniu małżeńskich problemów. Jego zadaniem jest ingerowanie w przypadkach, w których można jeszcze nie dopuścić do choroby.

Trudno zresztą traktować poszczególne osoby, jako przypadki. Ich historie utkane są z delikatnej materii. Myśli, marzenia, wewnętrzne przeżycia są przecież niepowtarzalne. Wymagają, by do każdego znaleźć tylko ten jeden właściwy klucz. Ale przecież pewne mechanizmy są podobne. Można je odkryć, znaleźć uwarunkowania, racjonalnie wytłumaczyć. Chodzi jednak o to, by dokonać tego nie tylko psycholog, lecz również umiejętnie wprowadzany przez niego pacjent.

Oto — student pierwszego roku. W szkole średniej uczył się dobrze, nawet bardzo, a teraz? Czyta całymi godzinami, przerzuca skrypty i książki, ale z długich linijek druku nie mu w pamięci nie pozostaje. Jeszcze zanim przewróci kartkę, zapomina co było na jej początku. Na egzami-

nach podobnie. Kompletna pułka. Chciałby wziąć urlop. I prawdę mówiąc, dziwi się, że to nie takie proste. Okazało się bowiem po rozmowach z psychologiem, że student wybrał tę uczelnię i kierunek studiów bez konkretnych motywów, że teraz nie interesuje go to zupełnie. Nie wyobraża sobie przyszłej pracy w obranej dziedzinie. Chętnie by zrezygnował, ale co na to powiedzą w miasteczku? Taki wstyd. Poproszono więc matkę. Gdy dowiedziała się o wszystkim, również o tym, że dalsze studiowanie syna na tym wydziale jest niecelowe, wystąpiła z pretensjami „bo tak trudno się dostać, tyle się nastaraliśmy”. Udało się jednak wytłumaczyć jej, że nie zawsze możliwości zgodne są z ambicjami i że zadecyzowanie syna z powodu niepowodzenia na studiach nie pomoże.

Czasem niełatwo rozpoznać, czy trudności w nauce wynikają z braku znajomości sposobów efektywnego uczenia się, ze złej organizacji czasu nauki i czasu wolnego, czy z racji niewłaściwie wybranego kierunku studiów albo braku predyspozycji osobowościowych. Dopiero badania psychologiczne oceniają poziom intelektualny studenta i to pozwala ustalić czy pacjent słabo się uczy, bo jest „nerwicowy”, czy też jest „nerwicowy”, bo słabo się uczy. Do cierając o przyczyn i źródła nerwicy, w poznańskim punkcie porad psychologicznych szuka się sposobów ich przezwyciężenia.

Chłopak uchodził w średniej szkole za prymusa. Od bardzo dawna przygotowywał się do podjęcia nauki. Dużo czytał, słuchał, oglądał. Czas studiów wydawał mu się tym okresem, kiedy potrafił zdobyć wiedzę wszechstronną, a tym samym uznanie i sympatię wybranych przez siebie osób. Toteż od pierwszych zajęć chciał zyskać jak największą wiedzę. Pochłonięty nauką i swym wewnętrznym rozwojem, zamykał się w sobie coraz bardziej. Żył do wewnątrz, a to co działo się naokoło, stanowiło dla niego nie znaczące tło, często drażniące i nienawistne. Ciągłe dążenie do tego, by być do-

brym we wszystkich możliwych kierunkach, pewnie nieuniknione przy takim nastawieniu rozczarowania, odciecia się od ludzi, sprawiły, że ze względu na stan psychiczny wkrótce zaczął wymagać opieki szczególnej.

— I wtedy nie pomoże żadna pigułka, choć to oczywiście jest wyjściem pozornie najprostszym — mówi psycholog Marek Gałka, założyciel Punktu Porad Psychologicznych. Wybieramy drogę trudniejszą. Staram się moim pacjentom ukazać źródła ich niepowodzeń i zaburzeń tkwiących często w wadliwych postawach i nieracjonalnym stosunku do siebie, otoczenia, świata; pomóc im w ustaleniu celów oraz odnalezieniu osobistych racji w dążeniu do nich.

A kiedy po tym poczuja się bardziej potrzebni innym, to już skutecznie uwalnia od lęków, a własne trudności czyni możliwymi do przezwyciężenia — uważam to za początek sukcesu na drodze do twórczego przystosowania. W ten sposób prowokuję do rozważań, refleksji, samooceny. Nie chodzi o to, by uchronić środowisko akademickie przed przeciwnymi psychicznymi i sytuacyjnymi trudnymi — to jest niemożliwe — ale o to by przezwyciężyć swego rodzaju trening potrzebny do ukształtowania się dojrzałej emocjonalnie i społecznie osobowości. W wykonaniu swych zadań współdziałamy nie tylko ze studentami-pacjentami, ale także ich domem rodzinnym i uczelnią, sygnalizujemy te zjawiska pojawiające się wśród studentów, które zagrażają ich zdrowiu psychicznemu. To stwarza szerokie pole do obserwacji problemów nurtujących środowisko akademickie i prowokuje do prac badawczych w kierunku opracowania odpowiedniego modelu higieny psychicznej dla tego środowiska. Bo w sytuacji, gdy różnego rodzaju nerwice uznają już za potrzebę do współczesnej choroby społecznej, trzeba podejść do niej jak najlepszą profilaktykę. A młodym ludziom często potrzeba bardzo po prostu rozmowy o nich samych.

JOLANTA LENARTOWICZ

MŁODZI IDĄ

Młodzi są w natarciu, i to w natarciu na wszystkich frontach życia społecznego i gospodarczego kraju. Jeśli jeszcze wczoraj publiczne wypowiedzi ludzi przed trybunałami, kierującymi dużymi zespołami, postawionych na odpowiedzialnych stanowiskach podawane były w pewnej otoczce niezwykłości, to dzisiaj nikogo nie dziwi widok dyrektora, kierownika, mistrza, brygadzysty, którego metryka jest dokumentem wydanym po wojnie.

Jesteśmy społeczeństwem młodym — jedna czwarta mieszkańców Polski (w roku 1970) ukończyła 15 lat, nie przekraczając przyjmowanej za granicę młodości 30-ki. Zbyt skromnie komentowane chyba były ubiegłoroczne wyliczenia, z których wynika, że co piąty bez mała Polak ma więcej niż 15 i mniej niż 24 lata, a dokładnie 47 proc. Polaków mieści się w grupie wiekowej od 7 do 30 lat. Te liczby przeszły niemal bez echa, nikim nie wstrząsnęły, bo też faktem jest, że coraz rzadziej rozlicza się kogós dzisiaj z wieku i stażu pracy, a kryterium podstawowym dla określania stopnia współuczestnictwa we wspólnym dziele budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego są zaangażowanie, wnoszony wysiłek, kwalifikacje. Młodzi są ściśle wtópieni w ten dziejowy proces, nie żyją innymi problemami — jakimś „młodzieżowym” życiem. Wystarczającym uzasadnieniem tej tezy jest fakt, iż 50 proc. zatrudnionych w gospodarce narodowej to właśnie młodzież.

Pod szeroką dyskusję przedstawiony został ostatnio projekt programu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Tym samym weszliśmy w bodaj najważniejszy etap przygotowań do mającego się odbyć pod koniec kwietnia br. Kongresu Młodzieży Polskiej, na którym rozpatrzą na ma być m. in. propozycja zespolenia ZMS, ZSMW i SZMW w jedną wspólną organizację młodzieży pracującej miast i wsi.

Projekt — w formie też — przedstawia proponowane cele i kierunki działalności ZSMP. Jest to z pewnością dokument okresu historycznego, w jakim znaj-

duje się nasz kraj, dokument świadomości młodych, podejmujących historyczną powinność budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, i tak należy odczytywać zawartą w nim deklarację: „Chcemy przodować w realizacji uchwały VII Zjazdu partii, przyjmować odpowiedzialność za realizację najważniejszych i najtrudniejszych zadań społeczno-gospodarczych chcemy być awangardą całego młodego pokolenia”. Projekt programu zawiera deklarację, ale zawiera także konkretne cele i wytyczne konkretne kierunki działania. Leninowska formuła „Być członkiem związku, to znaczy pracować dla ogółu” odczytywana jest dzisiaj i rozumiana następująco: „Brać na siebie więcej i dawać z siebie więcej, niż nakazuje obowiązek”.

Gdy program związku stawia tezę o potrzebie kształtowania człowieka epoki rozwiniętego socjalizmu, to idzie za tym stwierdzenie, że jakość pracy musi stać się zasadniczym kryterium oceny obywatelskiej postawy i sposobu życia ludzi młodych, idzie konkretyzacja zasad socjalistycznej moralności i stylu życia, w którym nie ma miejsca na bierność i oportunizm.

Za podstawowe, indywidualne zadanie członka socjalistycznego związku młodzieży uznaje się ustawiczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych. Czerpiąc z bogatego dorobku środowiskowych organizacji młodzieżowych — ZMS, ZSMW, SZMW — rozwijać i umacniać należy ruch socjalistycznego współwzajemności, przy uznaniu za naczelną zasadę w pracy ideowo-politycznej ZSMP samowychowania w procesie pracy i społecznego działania.

Za jedno z najważniejszych kryteriów działalności ideowo-politycznej ZSMP uznane zostaje przygotowanie najlepszych członków do wstępowania w szeregi PZPR. „Planując nasze zamierzenia — stwierdza projekt — opieramy się na kompleksowym programie wychowania młodego pokolenia, przyjętym na VII Plenum KC PZPR, oraz na programie rozwoju kraju, przyjętym na VII Zjeździe PZPR”.

W projekcie wiele wnio-

sków dotyczy zaspokajania potrzeb i zainteresowań młodzieży w dziedzinie kultury, sportu i turystyki oraz zwiekszenia aktywności podstawowych ogniw ruchu młodzieżowego w miejscu zamieszkania. Umacniając jednolity front wychowawczy, organizacja młodzieżowa musi zmierzać do objęcia wpływem wychowawczym ogółu polskiej młodzieży. Klady się nacisk na formułę ruchu o twartego, rozszerzającego swe wpływy na całą młodzież i będącego jej rzecznikiem. Akcentuje się konieczność koordynowania poczynań i wysiłków wychowawczych z rodziną, szkołą, środowiskiem pracy, środkami masowej informacji, organizacjami politycznymi, zawodowymi i społecznymi.

Osobny fragment projektu poświęcony jest wreszcie działalności związanej z umacnianiem międzynarodowych więzi młodzieży polskiej z młodzieżą krajów socjalistycznych, a zwłaszcza z leninowskim Komsomolem.

Ustalenia VII Plenum KC PZPR były zaproszeniem do współudziału młodych w dziele budowy nowej, nowocześniejszej Drugiej Polski. Uznano wtedy młodzież za odpowiedzialnego partnera, którego obdarzyć można zaufaniem, przywilejami, ale i konsekwentnie rozliczać z obowiązków. Ta kła podejście do spraw młodzieży dało wymierne i szybkie efekty. Znany jest dorobek organizacji młodzieżowych, zespołów i brygad pracy w całym kraju. Dzisiaj trzeba jeszcze bardziej zewrzeć szeregi, trzeba przyspieszyć.

Silny, prężny i bardziej zintegrowany ruch młodzieży — to warunek pełnego uczestnictwa młodych w realizacji programu partii. Program związku pozostaje otwarty na uwagi i wnioski, propozycje ze wszystkich środowisk i potrzeby całej polskiej młodzieży. Z całym przekonaniem stwierdzać można, że jest to program partnerstwa, współodpowiedzialności, program współtworzenia — bez taryfy ulgowej dla młodego wieku.

STANISŁAW PŁAKWICZ

HUMOR I SATYRA



— Wiosna! Wiosna! To przecież tylko okres klimatyczny, związany z ruchem ziemi dookoła słońca i nachyleniem osi obrotu ziemi do płaszczyzny ekliptyki!...
Rys. — Gwidon Miklaszewski

To nieprawda, że tylko dzieci lubią czytać baśnie i opowieści dla młodości. Jest w Warszawie placówka, do której również do-rosli przychodzą na spotkanie... z Robinsonem Kruzoem, menażerem dra. Dolittle, Kubu siem Puchatkiem, Anią z Zielonego Wzgórza, Fernandem Wspaniałym, Stoniem Trabalskim i innymi ulubionymi postaciami z lat dziecięcych. Spotkać ich można w Muzeum Książki Dziecięcej przy stołecznej Bibliotece Publicznej, którego zbiory zawierają ogromny, kolorowy świat fantazji, gdzie wszystko jest możliwe, gdzie panuje Idealna Sprawiedliwość, gdzie zawsze dobro jest nagradzane, a zło karane.

Ale może cofniemy się nieco w czasie i sięgnijmy do początków tej placówki, tj. do roku 1926, kiedy to ekspozycja wystawy pn. „Biblioteka Wzorowa dla Dzieci” przekazała została Bibliotece Publicznej. W dwa lata później opiekę nad zaczątkiem Muzeum — w czynie społecznym, jak byś my dziś powiedzieli — objęła Helena Radlińska — znany społecznik i pedagog. Później, od 1936 roku, pracę tę kontynuowała Maria Gutry, doświadczona organizatorka bibliotek dziecięcych.

Po II wojnie światowej grupa bibliotekarzy przystąpiła do pracy w muzeum, zaczynając znowu prawie od zera. Uratowało się bowiem zaledwie

1000 tomów. Dziś zbiór ten liczy 28 tysięcy, w tym ok. 33 proc. pozycji obcojęzycznych, które na stałe weszły do literatury światowej.

Dla bibliofila Muzeum Książki Dziecięcej to prawdziwa skarbnica. Na przykład znaleźć w nim można wydany w roku 1772 „Atlas Dzieci”, czyli Nowy Sposób do nauczania dzieci geografii, krótki, łatwy i nayskonalszy. „Pierwsze wiadomości dla użytku dzieci, które zaczęły lubić czytanie” (rok 1821); „Z dzieł Polski —

Zabawa Historyczna w sposoby loteryi złożona przez Józefa Gackiego” z roku 1827; miniaturową biblioteczkę (6 tomików złożonych w małym

pudełeczku) „dla grzecznych Dzieci” z 1824 roku. Oczywiście są i „Bajki” Andersena w oryginale, wydane w 1839 roku, są „Powieści moralne dla dzieci”, opracowane przez autorkę „Pamiętny po Dobrych Matce” — Klementynę z Tańskich Hoffmanową, są książki Jachowicza, Konopnickiej, aż do nowszych, najnowszych i współczesnych. Są encyklope-

die dziecięce i książki na czeracie składane.

Ale goście z kraju i zagranicy przychodzą tu nie tylko

po to, by obejrzeć ten unikalny zbiór muzealny. Muzeum Książki Dziecięcej, jedno z pierwszych w Europie, jest poważną placówką naukową-badawczą. Literatura dziecięca, której twórcami są autorzy o znanych nazwiskach, stała się przedmiotem studiów naukowców, krytyk literackich i opracowań historyków literatury.

Nie tylko zresztą książki zalegają półki tego muzeum. Znajdziemy tu również niezwykle interesujące egzemplarze prasy dziecięcej, którą w Polsce zainicjowała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, rozpoczynając w 1824 roku — pod hasłem „kształtowania umysłu i serca” — wydawanie pisma pt. „Rozrywki dla Dzieci”. W jej ślady poszedł Stanisław Jachowicz, wydając w roku 1830 „Dziennik dla Dzieci”, jedyne w tym czasie w Europie codzienne czasopismo dla dzieci. Celem tych pism było nie tylko upowszechnianie wiedzy, ale i umacnianie świadomości narodowej.

Niezwykle ciekawy jest dat

„Bajki cudowne, bajki czarowne...”

U stomilowskich junaków

Hufiec odzyskanych szans

Marysia, Piotr, Mariusz, Eugeniusz, Rafał, Pięcioro z 30-osobowej grupy najmłodszych pracowników poznańskiego „Stomila”. Mają 16 lub 17 lat, w zakładzie pracują od kilku miesięcy. O tym, co robili przed wstąpieniem do Ochotniczego Hufca Pracy, mówią raczej niechętnie.

— Chodziłem do szkoły. Powtarzałem VII klasę, nie otrzymałem promocji, ale teraz nauka idzie mi już lepiej...

— Wyrzucili mnie ze szkoły zawodowej, ponieważ chodziłem na wagary. Zaczęło się od klasówki, której się bałem, a potem było mi już wstyd...

— Chodzę teraz do szkoły podstawowej dla pracujących; „normalnie” nie udało mi się jej skończyć...

Przyznają otwarcie, że nie lubią się uczyć. Mówią „nie chciało mi się”, lub „nie wchodziło mi do głowy”. Rozjaśniają się, kiedy pytam ich o pracę w „Stomilu”. Robota jest fajna, tylko te szkolenia teoretyczne uważają za niezbyt potrzebne. Nie żałują decyzji wstąpienia do OHP. Tutaj ludzie są inni, i koledzy...

— Inni, niż ci z ulicy? — pytają.

Nie odpowiadają, spuszczaają głowy.

Zaczęło się przed 10 laty. „Stomil” był jednym z pierwszych zakładów w Poznaniu, który nie bał się zaryzykować. W wyniku porozumienia zawartego pomiędzy Wojewódzką Komendą OHP a ZMS i ZMW przyjęto do pracy w zakładzie grupę dziewcząt i chłopców w wieku 16—18 lat, tych którzy z różnych powodów mieli zamkniętą drogę do kontynuowania nauki, porzuciwszy nauczycielstwa na kilku klasach szkoły podstawowej. Młodzież ta nie uczyła się, nie pracowała, znajdując się często o krok tylko od świata przestępczego. Niektórzy już ten krok zrobili i dla nich powstające hufce pracy stały się cenną szansą powrotu do normalnego życia. Zakład, przyjmując młodocianych, podjął się niełatwego zadania. Trzeba im było bowiem nie tylko dać pracę, lecz przede wszystkim zapewnić im grono oddanych wychowawców i instruktorów praktycznej i teoretycznej nauki zawodu. Gra toczyła się o dużą stawkę, bo o człowieka przecież. Niestety, opiekunowie hufca nie mieli jeszcze wtedy doświadczenia, wzorów organizacyjnych i nie bardzo wiedzieli, co z junakami w zakładzie robić. Znak też się zdarzało, że chłopcy (dziewczeta rzadziej) wracali do nikąd.

Wielu jednak z uczestników tych pierwszych hufców pozostało w „Stomilu” do dzisiaj. 10 lat pracując już w zakładzie Mieczysław Pastuszko i Zbigniew Imberowicz — pierwszy z nich ukończył szkołę zawodową i zdobył stanowisko mistrza, drugi — czeladnika w zawodzie elektromontera. Ogółem z 320 młodych ludzi, którzy przeszli przez stomilowski OHP, w zakładzie pracuje obecnie 114 — większość jako robotnicy wykwalifikowani. Zdobyli już sobie opinie dobrych fachowców i sumiennych pracowników. Są wśród nich również czynni sportowcy, m. in. Piotr Dobra

szak — wicemistrz świata w wyścigu szosowym w Lozannie. 66 junaków zdobyło świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, których — gdyby nie OHP — pewnie nie mieliby do dzisiaj.

Pytałem o to, jak układają się wasze stosunki z pracownikami „Stomila”...

— Wszyscy odnoszą się do nas życzliwie, interesują się nie tylko naszą pracą, lecz również szkołą, domem. O wielu sprawach fachowych nie mam pojęcia. Wtedy cierpliwie nam tłumaczą. Pracują tu już przecież dłużej od nas, więc więcej wiedzą. Zdarza się, że dzieli się z nami śniadaniem. Czasem trochę ochrzania, ale jeśli przy tym mówią „synu...”

— Pieniądze, które tu zarabiamy? Różnie je wydajemy. Wielu założyło książeczki oszczędnościowe, kupujemy sobie odzież, bo w domu to różnie bywa. Zakład wprowadził premie za dobrą pracę i naukę, każdy więc jakoś się stara...

— Dzisiaj jest już zupełnie inaczej, niż przed laty — mówi komendantka hufca, Janina Szymańska, od początku najbliższej związana z junakami.

Hufiec nasz jest dobrze zorganizowany, każdy junak ma swoje miejsce w zakładzie i teraz już bardzo rzadko tracimy młodego człowieka. Jeśli to się zdarza, to porażkę taką przeżywamy bardzo boleśnie. Taki młodzieniec jest wtedy stracony nie tylko dla naszego zakładu, ale dla całego społeczeństwa. Dokąd on pójdzie, co będzie robił?

Najtrudniejszym problemem jest dla nas stanowisko rodziców junaków, którzy najczęściej — po podpisaniu umowy — przestają się swoimi dziećmi interesować i nie reagują na wezwania z zakładu. Dlatego też cały ciężar wychowawczy spada na zakład, lecz mimo wysiłków wielu pracowników — kierowników wydziałów, mistrzów, brgadzistów, członków załogi — trudno nam zastąpić rodziców. Ja sama nie mam dzieci i tę gromadkę junaków traktuję jak swoje. Znam każdego z nich, wiem, jak do nich podejść, by osiągnąć właściwe rezultaty wychowawcze.

— Ile to mamy podał o mieszkanie w nowym budynku? — zastanawiano się kiedyś podczas posiedzenia kierownictwa pewnego przedsiębiorstwa. — O jedno za dużo? Damy więc klucze... — dyrektor wymieniał osiem nazwisk długoletnich, za służonych dla firmy pracowników. — A ten dziewiąty niech trochę poczeka. Jest młody, pracuje dopiero drugi rok, ma jeszcze czas. Kiedy ja byłem w jego wieku...

I tu potoczyła się opowieść o trudnej młodości szefa. Do szkoły podstawowej miał „pod górke” — parę kilometrów trzeba było drałować na piechotę w deszcz czy słoneczną spiekotę. Do średniej dojeżdżał ponad godzinę, bo brak było miejsca w internacie. Studia zrobił systemem zaocznym — rodziców nie było stać na opłacenie kwatery i wysypanie dla syna dalszych kilkuset złotych miesięcznie na drobne wydatki.

W Muzeum znajdują się wreszcie nagrania dwóch oper dziecięcych: „Penderecki” z tekstem Marii Kownackiej, premiera odbyła się w r. 1971 w Poznaniu, oraz opery Kurczewskiego „Lajkonik” do słów Ewy Szemberg-Zarembiny, nagrodzonej I nagrodą na Biennale Sztuki Dziecięcej również w Poznaniu, w r. 1973.

Trudno doprawdy wymienić wszystkie eksponaty tego uniwersalnego zbioru — książek, czasopism, prac naukowych, nagrań itp. Jedno jest pewne — wizyta w Muzeum Książki Dziecięcej, to przeżycie.

STANISŁAW ORZEŁOWSKA

wawrze. Nie jest to łatwe — mamy przecież do czynienia z młodzieżą stosunkowo trudną, potrzebującą życzliwego podejścia i wiele cierpliwości. Uczymy junaków posłuszeństwa, obowiązkowości, szanowania czasu pracy i mienia społecznego, przestrzegania regułami i dyscypliną, przyzwyczajamy ich do rygorów naszego zakładu, do rzetelnego traktowania przyjętych obowiązków. Większość młodych akceptuje nowe środowisko, przyzwyczaja się do swojego stanowiska pracy i po wyjściu z hufca są to już naprawdę inni ludzie.

Szef produkcji w zakładach „Stomil” — Jerzy Maj:

— Dzięki przyjmowaniu co roku nowych junaków udaje się w pewnym stopniu wyrównać niedobory pracowników w zakładzie, co niewątpliwie ma pewien wpływ na realizację zadań produkcyjnych. Junaków kierujemy do prac pomocniczych na takich wydziałach, jak: pasy klinowe, warsztaty naprawcze, produkcja metalowa, magazyn. Traktujemy



Ta gitara — gigant, największa chyba na świecie, ma 2,65 m długości i waży prawie 40 kg. Daje imponujący dźwięk, ale — trzeba przyznać — jest mało poręczna. Wykonano ją w fabryce instrumentów muzycznych w Chicago. Głównie chyba dla zareklamowania zdolności tamtejszych techników i majstrów.

Fot. — CAF

Nie zawsze na linii

Hartować czy chuchać

No i proszę: dziś jest cenionym fachowcem, sprawnie administruje przedsiębiorstwem, które pod jego rządami zdobywa wyróżnienia w postaci proporców i szandarów.

— Bo tak naprawdę tylko trudne warunki hartują charakter — mawia z przekonaniem. Proszę tylko policzyć, ilu moich kolegów, którym także nie było łatwo, piastuje dziś odpowiedzialne stanowiska...

Dyrektor ubolewa po cichu, że dzisiejsza młodzież jest wychowywana w warunkach prawdziwie cieplarnianych. Do gminnej szkoły zbiorczej uczniów dowozi się specjalnymi autokarami, buduje się coraz więcej internatów, przynajmniej stypendia fundowane, a absolwentów uczelni wabi służbowe mieszkanie; bywa, że z telefonem. Kiedy więc i gdzie przejdą próbę prawdziwego życia? Czy będą w stanie udźwignąć ciężar obowiązków i odpowiedzialności, które — jak przyśłowio pęteczki pokoleń — młodym będą kładły przekazywać obecni dyrektorzy, przełożeni, przewodniczący i działacze?

A gdyby tak — na wzór nakazów pracy — wprowadzić obowiązek kierowania młodzieżą na najtrudniejsze stanowiska? Prawda, że wszędzie trwa proces modernizacji, że buduje się coraz więcej mieszkań... Wynika to z ambitnego programu rozwoju kraju, jest przy tym niczym innym, jak konsekwentną realizacją wizji Polski dostatniej i zasobnej, którą przecież wymarzyli sobie dzisiejsi dyrektorzy w starszym i średnim wieku. Ale nie trzeba

ich tak, jak pozostałych członków załogi; jeśli nawet wobec tych młodocianych stosujemy taryfę ulgową to w ten sposób, by oni sami o tym nie wiedzieli. Młodzi lubią być poważnie traktowani, czuć się potrzebni, a jednocześnie muszą mieć świadomość, że ktoś się nimi naprawdę zajmuje.

Dużym sukcesem wychowawczym hufca jest fakt, że młodzież samorządnie podejmuje dodatkowe zobowiązania produkcyjne i czyni społeczne. Junacy tegorocznego hufca pracowali przy produkcji ponad 600 godzin w ramach zobowiązań dodatkowych. Część z robionych w ten sposób pieniędzy przeznaczyli na wycieczkę do Warszawy. Wycieczki autokarowe, spartakiady sportowe, seanse filmowe, wieczorki taneczne — to właśnie propozycje, z jakich mogą korzystać junacy. Biorą w nich udział coraz chętniej i z dużym zainteresowaniem. Komendantka hufca ma nadzieję, że nawyki pożytecznego spędzania wolnego czasu pozostaną już na trwałe u jej młodych wychowanków. I że to, co zdobyła przez ten rok w „szkole życia”, jak nazywa się OHP — a więc rzetelne podejście do obowiązków, uczyni z nich ludzi umiejących żyć i pracować w społeczeństwie.

GRAŻYNA SZULAK

Gorszenie — ale czym?

Fragmenty wielu listów, napisanych do redakcji przez czytelników po opublikowaniu w „Głosie” z 7 IV br. felietonu pt. „Gorszenie — ale czym?”, świadczą, że poruszony w nim problem rzeczywiście jest kontrowersyjny. Wszystkim autorom wypowiedzi dziękujemy.

Dobrze, że można się wypowiedzieć w tej sprawie, bo jeśli się gdzieś zacznie mówić o pruderyjności, niektórzy zaczynają spoglądać na człowieka, jak na roroga. Zapewne wpłynęły na przyjmowanie takiej postawy całe wieki wychowywania ludzi w atmosferze przemilczania spraw dotyczących zachowania gatunku. I wiele jeszcze zapewne minie czasu, zanim ogół uzna, że to, co naturalne, nie potrzebuje parawanu. (1532)

BERNARD GÓRZYŃSKI Gniezno

Warto się zastanowić, o jakiej miłości tu mowa, bo miłość na pewno nie spowodowała się wyłącznie do seksualnego współżycia dwojga ludzi. Nie czarujmy się nawzajem. Czego szuka w filmowych i telewizyjnych scenach miłości większość widzów? Czy te przejawy miłości, które są w rzeczywistości, jak tro ska o drugiego człowieka, wierność, poświęcenie, budzą równie żywe zainteresowanie, jak realistycznie przedstawiona fizyczna strona miłości? (1518)

STANISŁAW JANOWSKI Poznań

Każdy z nas posiada inny pogląd na obyczajowość, jej zmieniający się styl, inne oceny. Przemysłane, wyrafinowane ukazywanie ludzkiego ciała, czy przedstawianie złych wzorców postaw ludzkich może być gorszące, nawet demoralizujące, ale wcale takie być nie musi. Zależy to przede wszystkim od twórców filmowych i inscenizatorów teatralnych, od założeń i celów, którym ich film czy sztuka mają służyć, od stopnia ich indywiduального wyczucia, co można pokazać, w jaki sposób i do jakich granic, od smaku artystycznego, przygotowania i znajomości warsztatu twórczego itd., itd. Zależy to również od samego widza czy uczestnika programów rozrywkowych, jego przygotowania intelektualnego, postawy etyczno-moralnej, zainteresowań, krytycyzmu i obiektywizmu. Pokazywanie życia takim, jakim ono jest w rzeczywistości, jest słusne, ale musi to być robione z dużym umiarem i w granicach przyzwoitości. (1519)

WŁODZIMIERZ REMISZ Poznań

Świat idzie z postępem na przód i to bardzo szybko. Obecnie już w szkołach podstawowych odbywają się podczas lekcji wykłady o tematyce dotyczącej wychowania seksualnego, podczas gdy kiedyś był to temat bardzo „wstydlivy”. Młodzież i dzieci wychowują się w innych warunkach niż chociażby 10 lat temu. Stawia się sprawę jasno, bez okamywania, że „dzieci przynosi bicia”, czy też inne bzdury. Mam 7-letniego syna, któremu takich rzeczy nie wmawiam, ponieważ już w przedszkolu dzieci na różne tematy rozmawiają.

Prawdziwe zgorszenie natomiast wywołuje, moim zdaniem, przechodzący ulicą pijany mężczyzna, czy też człowiek znęcający się nad kimś słabszym — nad dzieckiem, osobą starszą, lub zwierzętami.

Nie wiem, czy wyraziłam się dość jasno, ale chyba wystarczy, aby rozemnać się w tym, co bardziej nas gorszy. (1514)

BARBARA TYLMAN Poznań

Uważam, że pokazywanie aktów przemocy nad słabszymi np. w filmach i w telewizji, jak: bicie, kopanie, wal-

ka na noże, tłuczenie butelką, duszenie, stosowanie trucizny, należy bezwzględnie wyeliminować z widowisk filmowych i telewizyjnych, bowiem tego rodzaju sceny są szkołą dla osobników podatnych i w ten sposób rekrutują się awanturnicy i bandyci.

Jeżeli chodzi o ukazywanie ludzkiego ciała, uważam, że im więcej będzie pokazywane, tym prędzej stanie się to zjawiskiem normalnym. Natomiast sceny, w których aktorzy obnażeni „gniotą” się wzajemnie, należy wyeliminować. (1511)

N.N. (literat) Poznań

Nie seks i ponuractwo, a piękno, radość i dobro kształtują pozytywną osobowość młodego człowieka. Sprawa wychowania seksualnego młodzieży należy do rodziców, głównie do matki, a nie do szkoły.

Dziękujemy telewizji za wiele dobrych filmów. Ale uważam, że za dużo pokazuje się w filmach zdrad małżeńskich w łóżku, trójkątów itd. Nawet p. Bratny doskonały w swoich „Kolumbach” — w obecnym serialu nie wytrzymał tego, a szkoda! Chcemy po pracy wypoczywać, uśmieczać się, a nie zatruwać się problemami zdrad i samobójstw. Więcej filmów historycznych, komedii muzycznych np. radzieckich — wesółych i dla wszystkich. (1493)

JADWIGA NOWICKA Poznań

Pokazywać życie takim, jakim ono jest — aż nado widzieć to wszędzie, na co dzień. A dlaczego nie pokazywać — jakim powinno być?

Rzekomo wszyscy twórcy i inscenizatorzy teatralni — mówią: dość pruderi. A czy nie jest pruderią sprowadzanie za gładnie seksu do praw biologicznych gatunków.

Wszystko z umiarem i we właściwej kolejności. Pojazd mechaniczny bez hamulca to staje wycofany z obiegu, a hamulcem człowieka jest chyba godność osobista i o niej trzeba mówić i mówić — aż do skutku. A czyja to powinność, czyżby nie twórców filmowych i inscenizatorów teatralnych?

Mądra, kochająca matka nie karmi dzieci tym, czego nie chce, a tym czym zdrowy rozsądek nakazuje. (1491)

CZESŁAWA J. Złotów

Nie widzę żadnego gorszenia i żadnej demoralizacji, przeciwnie widzę piękno natury, a z przyczyn zadowolony jestem zwolennikiem piazowania — i to bez względu na wiek — tylko w okularach przeciwsłonecznych. Natomiast nie popieram modnego na Zachodzie występowania towarzyszy w łóżkach. Jest to brzydkie i nieestetyczne. (1480)

„EMERYT” (lat 75) Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” drukarnia pocztowa 1074 60-500 Poznań.

Niepewna przyszłość M. E. Peron

Nadal akty terroru w Buenos Aires

Agencja Reuters, we wtorkowych doniesieniach z Buenos Aires podaje, powołując się na wojskowe koła dobrze poinformowane, że obecna ekipa zamierza postawić przed sądem Marię Estelę Peron pod zarzutem, iż jest ona zamieszana w sprawę nadużyć gospodarczych. Jakkolwiek nie do stało to oficjalnie potwierdzone — pisze agencja — to źródła, dobrze poinformowane podają, że decyzja dotycząca pani Peron zostanie powzięta po przesłuchaniu jej przez wyższych oficerów. Agencja dodaje, że nie ustalono daty ani miejsca przewodu sądowego.

45-letnia E. Peron została po zbawiona stanowiska prezydenckiego 24 marca br. w wyniku wojskowego zamachu stanu. Przebywa ona w ośrodku wypoczynkowym u stóp Andów, 1800 km na południe od stolicy. Została tam przewieziona przed 3 tygodniami, po zamachu stanu i osadzona w areszcie domowym. Trzyosobowa Rada Wojskowa, która przejęła władzę ogłosiła po dokonaniu przewrotu, że armia została zmuszona do tego, że względu na nieudolność kierowania państwem, brak silnej władzy, korupcję i nasilający się terror w kraju skrajnych ugrupowań politycznych. Od tego czasu wielu czołowych przywódców administracji peronistycznej i związków zawodowych zostało aresztowanych.

W Argentynie w dalszym ciągu nie ustają jednak akty terroru na tle politycznym. Agencja UPI podaje, że zama

chowcy w nocy z poniedziałku na wtorek zastrzelili na przedmieściach Buenos Aires 2 policjantów. W tym samym czasie zmarł inny policjant w wyniku ran odniesionych podczas wcześniejszego ataku. Te go samego dnia zginął także policjant w Tucuman. Od początku br. ogółem zginęło 278 osób w wyniku zbrojnych zająć na tle politycznym.

PAP

Sprawa Timoru ponownie na forum Rady Bezpieczeństwa

W poniedziałek, 12 bm. rozpoczęło się w Nowym Jorku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ poświęcone sytuacji we wschodniej części Timoru. Obecna debata stanowi kontynuację wysiłków Rady zmierzających do rozwiązania problemów politycznych byłej kolonii portugalskiej. Obecnie na obszarze funkcjonują dwie władze: Demokratyczna Republika Wschodniego Timoru, ustanowiona przez siły wyzwolenia oraz tymczasowy rząd Wschodniego Timoru korzystający z pomocy wojsk indonezyjskich.

Rada Bezpieczeństwa na posiedzeniu 22 grudnia 1975 roku wezwała Indonezję do wycofania wszystkich wojsk z terytorium Timoru Wschodniego i zwróciła się do władz portugalskich o współdziałanie z ONZ celem umożliwienia ludności wschodniego Timoru uzyskania niepodległości zgodnie z prawem do samostanowienia i rezolucjami ONZ.

W debacie biorą udział: przedstawiciel tymczasowego rządu Timoru Wschodniego oraz minister spraw zagranicznych i informacji Demokratycznej Republiki Timoru Wschodniego Jose Ramos Horta.

J. Horta oskarżył wojska indonezyjskie o mordowanie mieszkańców wyspy oraz uniemożliwienie przedstawicielowi sekretarza generalnego ONZ odwiedzenia wielu miejscowości. (PAP)

bezpewności państwa. Dotyczyły one w szczególności takich zagadnień jak: struktura organizacyjna, obsada personalna i dyslokacja jednostek oraz instytucji wojskowych; przeznaczenie poszczególnych obiektów wojskowych i system ich obrony; programy szkoleniowe i uzbrojenie jednostek wojskowych, ocena kadry zawodowej i pracowników cywilnych wojska. Pawłowski przekazywał także informacje obrazujące niektóre aspekty aktualnej sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej w kraju. Za swą zbrodniczą działalność Jerzy Pawłowski otrzymał każdorazowo od pracowników obcego wywiadu różne kwoty w zachodniej walucie.

Ponadto był zorientowany, iż na jego konto wpływają do jednego z banków zachodnich przekazywane przez centralę wywiadowczą dodatkowe sumy pieniężne.

Zdrada Ojczyzny, w powszechnym odczuciu społeczeństwa polskiego uznana jest jako zbrodnia najcięższa. Czyn taki musi wywołać tym surowsze potępienie, gdy dopuszcza się go człowiek, któremu Polska Ludowa umożliwiła wykształcenie, rozwijanie talentu i dostąpił byt, sukcesy i sławę w ulubionej dyscyplinie sportowej. Zdrada, jakiej dopuścił się Pawłowski, jest szczególnie godna potępienia w zestawieniu z postawą tysięcy rzesz zawodników, którzy na stadionach świata dobrze reprezentują nasz sport, rozstrawiają imię Polski.

Jak ujawnił kilkunastu pro

stosunki z Izraelem

Zacieśniały się więzy między Izraelem a rasistowskim reżimem Republiki Południowej Afryki. Przyczyniła się do tego m. in. wizyta jaką w tych dniach złożył w Tel Awiwie premier RPA, John Vorster. W oficjalnym komunikacie opublikowanym wczoraj na zakończenie tej wizyty oznajmiono jedynie, że Izrael i RPA rozszerzyły stosunki gospodarcze i handlowe. Z doniesień agencyjnych wiadomo jednakże, że wizyta Vorstera miała na celu nawiązanie współpracy w dziedzinie wojskowej. RPA od dłuższego czasu interesuje się zakupami broni izraelskiej z powodu trudności jakie ma w zaopatrywaniu się w sprzęt wojskowy. Niewiele jest bowiem państw, które na ruszają uchwalone przez ONZ embargo na dostawy broni do RPA.

Obserwatorzy zwracają uwagę, że kontakty między RPA i Izraelem zacieśniały się w miarę jak oba państwa popadały w coraz większą izolację na arenie międzynarodowej z powodu prowadzonej przez nie zaborczej i rasistowskiej polityki. (PAP)

W Monachium

Dwaj mężczyźni zrabowali 1,2 mln marek

Sprzedziliby filii Banku Bawarskiego w Monachium, dwaj mężczyźni skradli w poniedziałek przed południem furgonetkę z pieniędzmi i papierami wartościowymi na sumę 1,2 mln marek. W 20 minut po napadzie skradzioną furgonetkę znaleziono na parkingu. Według relacji ogrodników, którzy pracowali w pobliskim parku, samochód ten pozostawili dwaj mężczyźni, którzy przesiadli się do wozu osobowego. Każdy z nich trzymał w ręku dużą czarną walizkę. Do godzin wieczornych w poniedziałek policji nie udało się ująć sprawców napadu. Podejrzewa ona, że w rabunek może być zamieszany były pracownik banku, zwolniony z pracy z powodu podejrzenia o kradzież paczki banknotów wartości 20 000 marek. (PAP)

ces sądowy, Jerzy Pawłowski pozostawał w służbie obcego wywiadu przez lat 11, aż do chwili aresztowania. W 1965 r. po zakończeniu kolejnych zawodów szermierczych pod pozorem zainteresowań turystycznych zatrzymał się za granicą na okres kilkunastu dni. Wtedy właśnie przeszedł zasadnicze przeszkolenie wywiadowcze. Od tam z pełną premedytacją zaczął zdobywać, gromadzić i przekazywać obcemu wywiadowi wiadomości stanowiące państwową i wojskową tajemnicę. Zapraszany — jako znany sportowiec — na spotkania w jednostkach wojskowych wykorzystywał kontakty z kadrą dowódczą i żołnierzami dla swej antypolskiej

działalności. Interesowało go to wszystko, czym wyrażali za interesowanie jego mocodawcy: obsada personalna, stan liczbowy jednostek, zadania operacyjno-szkoleniowe, dyslokacja, system ochrony, usytuowania ważniejszych obiektów itp. Na zlecenie obcego wywiadu Jerzy Pawłowski nawiązywał również i utrzymywał kontakty ze wskazanymi osobami z różnych środowisk.

Pawłowski prowadził podwójne życie. Był człowiekiem o dwóch obliczach. Jedno, to oblicze lojalnego obywatela PRL, wybitnego sportowca reprezentującego na arenie międzynarodowej barwy Polski, człowieka towarzyskiego. Obok tego, a raczej równoległe z nim, istniał inny Pawłowski — karierowicz, bezkrytyczny wielbiciel Zachodu, samolub, dorobkiewicz. Pawłowski — bezwzględnie wykorzystujący dla swoich interesów życiowe władze, społeczeństwa, zna

35 000 budowlanych wznosi Hutę „Katowice“

Największa obecnie nasza inwestycja — Huta „Katowice“, to pod wieloma względami przedsięwzięcie bez precedensu. Nigdy jeszcze nie budowaliśmy na jednym placu budowy jednocześnie 1500 różnych rodzajów obiektów i to w okresie zaledwie 4 lat. Przypomnijmy, że 14 kwietnia 1972 r. na przyszłym placu budowy wbito pierwszą łopatę. W rok później rozpoczęto makroinwestycje terenu, a już w październiku br. huta ma rozpocząć produkcję.

W pierwszym etapie huta produkowana będzie w ciągu roku 4,5 mln ton stali i 4 mln ton tzw. wyrobów wstępnie walcowanych. Wyposażona zostanie w jeden z największych w Europie wielki piec o pojemności 3200 m sześciennych, stalownię z 350-tonowymi konwertorami i potężną walcownicę — zgniatacz. Po zakończeniu II etapu budowy zdolność produkcyjna huty wzrośnie do 9 mln ton stali rocznie. Dla porównania — przed wojną całe polskie hutnictwo wytwarzało niespełna 1,5 mln ton stali rocznie (w ubiegłym roku 15 mln ton). Siegając do porównań międzynarodowych, warto powiedzieć, że zdolności produkcyjne stali w takich krajach jak np. Szwecja czy Holandia tylko nieznacznie przekraczają 6 mln ton, a w Austrii wynoszą one 4,7 mln ton rocznie.

Aby osiągnąć projektowaną produkcję 4,5 mln ton stali i blisko 4 mln ton wyrobów wstępnie walcowanych trzeba już w I etapie budowy huty zainstalować blisko 300 000 ton konstrukcji budowlanych oraz 224 000 ton maszyn i urządzeń. Huta będzie jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w świecie. Podstawowe agregaty dostarczą nam Związek Radziecki, część wykonujemy sami a znaczne ich ilości pochodzą także z produkujących firm japońskich, francuskich i innych krajów. Docelowo na terenie huty zainstalowanych zostanie około pół miliona ton maszyn i urządzeń.

Realizacja tak wielkiego obiektu wymaga zaangażowa-

nia ogromnego potencjału ludzi, sprzętu i maszyn. Obecnie pracuje tu około 45 000

Szkoła muzyki i artystycznej kultury

Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia im. Fryderyka Chopina w Poznaniu (zwana potocznie średnią szkołą muzyczną) należy do najbardziej zasłużonych dla rozwoju kultury Wielkopolski placówek szkolnych. Już choćby liczba wychowanków — 892 — obrazuje zasięg jej pracy dydaktycznej. O poziomie artystycznym niechaj zaświadczy fakt, iż połowa obecnego zespołu orkiestry Filharmonii Poznańskiej to absolwenci tej szkoły, że 90 artystów Opery im. S. Moniuszki ukończyło tę właśnie uczelnię, że Teatr Muzyczny zatrudnia 47 absolwentów „Chopina” zaś 50 pedagogów szkół artystycznych Poznania otrzymało kiedyś dyplom ukończenia PSM, że — wreszcie — w gronie nauczycieli szkoły znajduje się 5 kompozytorów. Dyplomy ukończenia tej szkoły posiadają też prawie wszyscy muzycy reprezentacyjnej orkiestry Dwojstwa Wojsk Lotniczych. Osiągnięć artystycznych placówki dowodzą też zaproszenia jej zespołów do współwykonawstwa koncertów filharmonicznych, a także czołowe lokaty uczniów na ogólnopolskich przeglądach i konkursach. Nie

osób z ponad 100 przedsiębiorstw z całego kraju, z czego 35 000 to budowlani, reszta zaś — to przyszli hutnicy, wierzający się już na etapie montażu maszyn i urządzeń do obsługi swych przyszłych stanowisk pracy. Przewiduje się, że po uruchomieniu huty założonej liczyć będzie około 13 000 osób. (PAP)

tylko jednak sukcesy artystyczne szkoły im. Chopina stanowią o obliczu uczelni. Równie istotny jest dorobek wychowawczy, organizacyjny i upowszechnieniowy szkoły. Przez szereg lat na przykład uczniowie wydziału pedagogicznego i rytmiki (ponadto są: instrumentalny i wokalny) prowadzili akcje umuzykalniające w szkołach podstawowych i zawodowych Poznania.

Z okazji 30-lecia szkoły zorganizowano cykl koncertów. Finałowy wieczór galowy odbędzie się dzisiaj w auli UAM. Wezmą w nim udział znani artyści, byli uczniowie bądź nauczyciele szkoły: Ewa Werska, Aleksandra Imalska, Aleksander Burant, Marian Kondella (śpiew), Bożena Nalewajko (fortepian) oraz orkiestra PFP, chór szkolny i chór męszany „Moniuszko” pod batutą Mieczysława Dondajewskiego (także absolwenta szkoły). W programie oprócz utworów Chopina, Uwertura Waleriana Gniot (emerytowanego pedagoga PSM), fragmenty opery „Verbum nobile” Moniuszki i wykonanie kantaty Zenona Schuberta (absolwenta, a obecnie dyrektora Szkoły) pt. „Nokturn” do słów T. Micińskiego. Dziś również odbędzie się rozszerzone posiedzenie rady pedagogicznej, a na nim — wykład doc. Andrzeja Saturny na temat współczesnego wykonawstwa muzyki Chopina, przedtem w siedzibie szkoły przy ul. Ostrobramskiej otwarta zostanie wystawa obrazująca jej dorobek (wig)

ORP „Gryf“ po raz trzeci

Dokończenie ze str. 3

stawa do spraw morza w ogóle a szczególnie celem zapoznania go z Marynarką Wojenną i kwestią obronności naszych morskich granic. Dowództwo Marynarki Wojennej urządziło przez te wszystkie lata liczne rejsy przedstawicieli różnych grup zawodowych na „Gryfie”. Cieszyły się one dużą popularnością, a do tradycji weszły doroczne rejsy nauczycieli. W rejsach na „Gryfie” brali także udział dziennikarze, studenci, harcerze, członkinie Organizacji Rodzin Wojskowych.

Z upływem lat z jednej i drugiej strony naszej floty z drugiej strony, wysłuszony „Gryf”, na którym wyszkoliło się całe pokolenie polskich adeptów wojenno-morskiego rzemiosła, coraz mniej nadawał się do spełniania ważnych zadań okrętu szkolnego. Dlatego też jego rolę przejmie nowy okręt noszący tę tradycyjną już w Polskiej Marynarce Wojennej nazwę.

W odróżnieniu od swych obu poprzedników trzeci ORP „Gryf” jest jednostką wybudowaną w polskiej stoczni. Ma 1800 ton wyporności i będzie posiadał duży zasięg pływania. Umożliwi to odbywanie dalekich i długotrwałych rejsów, w toku których najlepsi przedstawiciele kolejnego pokolenia polskich strażników morza będą się przygotowywać do szczytnej służby pod białą-czerwoną banderą.

JERZY PERTEK

8 bm. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego ogłosił wyrok w sprawie Jerzego Pawłowskiego. Po szczegółowym przeanalizowaniu w ciągu 6-dniowego procesu przedstawionych dowodów i po wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela publicznego, obrońcy oraz ostatniego słowa oskarżonego, sąd — jak już informowaliśmy — uznał Jerzego Pawłowskiego winnym popełnienia zarzucanej mu w akcie oskarżenia zbrodni szpiegostwa z art. 124 §1 kk i skazał go za ten czyn na karę 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na okres lat 10 i konfiskatę całego mienia.

Na marginesie zakończonego procesu „Żołnierz Wolności” w numerze z 12 bm. zamieścił komentarz, w którym charakteryzuje przestępczą działalność J. Pawłowskiego.

W świetle zebranych w śledztwie, a potwierdzonych w zupełności w toku przewodu sądowego dowodów — pisze „Żołnierz Wolności” — w tym również obszernymi wyjaśnieniami i przyznaniem się do winy oskarżonego — ustalono bezspornie, że Jerzy Pawłowski przystąpił do współpracy z wywiadem jednego z państw NATO w 1964 r. Od tego czasu do dnia aresztowania tj. do 28. 04. 1975 r. Jerzy Pawłowski, występując pod pseudonimem „Paweł”, odbył z pracownikami obcego wywiadu wojskowego — posługującymi się nazwiskami: Janowski, Jurek, Kowalski, Lungwist i Robert — dwadzieścia sześć spotkań wywiadowczych, m. in. w Brukseli, Juan Les Pins, Kolonii, Meksyku, Nowym Jorku, Padwie, Paryżu i Warszawie. Na polecenie pracowników obcego wywiadu, a także z własnej inicjatywy, Pawłowski przekazywał informacje z zakresu obronności i

nie do przewyciężenia?

Sahara Zachodnia, terytorium niewiele mniejsze od Polski, zamieszkiwane przez około 80 000 ludzi, nadal jest źródłem napięcia w północno-zachodniej Afryce. Mimo licznych wysiłków mediacyjnych ze strony przedstawicieli ONZ, szwedzkiego dyplomaty Olofa Rydbecka oraz państw arabskich i afrykańskich nie doszło do uzgodnienia stanowisk adwersarzy w sporze o przyszłość tego pu-

konfrontacji zbrojnej, Front pokłada nadzieje w społeczności międzynarodowej zwłaszcza państw arabskich i jej działaniu na rzecz wycofania obcych wojsk z Sahary Zachodniej.

ALGERIA. Zdaniem tego kraju zajmując terytorium saharjskie Maroko i Mauretania naruszyły równowagę sił istniejącą w tym regionie. Postąpiły nadto niezgodnie z przynajmniej jednym z zasad samostanowienia ludności tego terytorium uchwalami ONZ. W tej sytuacji Algieria postanowiła uznać rząd saharjski oraz udzielić mu poparcia politycznego i materialnego.

MAROKO. Państwo to nigdy nie brało pod uwagę możliwości proklamowania niepodległości Sahary Zachodniej. Gdy w roku 1966 zaproponowało zorganizowanie referendum mieszkańców tego terytorium, to jedynie w nadziei, iż większość z nich wypowie się za przyłączeniem do Maroka. Nadzieje te zawiodły jednak z chwilą umocnienia się wśród ludności saharjskiej wpływów POLISARIO. Wówczas Rabat wzmożył naciski na Hiszpanię, która w końcu zgodziła się ustąpić z Sahary, przekazując władzę nad nią Maroku i Mauretanii.

Uzasadniając swe roszczenia do saharjskiej pustyni, Maroko powołuje się na wieki historyczne i etniczne. Te więzi tylko częściowo uznane zostały przez Sąd Międzynarodowy w Hadze. U podłoża stanowiska Maroka leżą jednak przede wszystkim względy ekonomiczne; piaski saharjskie, po odkryciu w nich ogromnych złóż fosforatów (mówi się także o występowaniu innych surowców), stały się złotodajne.

MAURETANIA. Może ona powoływać się na związki historyczne, religijne, językowe i kulturalne, łączące jej mieszkańców z plemionami saharjskiej prowincji Rio de Oro. Po obu stronach granicy — pisał afrykański tygodnik „Jeune Afrique” — ludzie noszą ten sam strój, jedzą te same potrawy, śpiewają takie same pieśni, przy identycznych instrumentach”. Zdaniem niektórych obserwatorów, wystarczyłoby jedynie zmieniła obecna orientację polityczną rządu Mauretanii, by powstały realne warunki powołania do życia federacji jednoczącej to państwo z Arabską Demokratyczną Republiką Sahary.

Wszakże władze mauretańskie nie są skłonne do tego rodzaju posunięć, głównie z obawy o poprawność stosunków z Marokiem, które od negowania państwowości Mauretanii przeszło do głoszenia jej suwerenności nad Południem Sahary Zachodniej. Także z punktu widzenia gospodarczego, te reny te są cennym nabytkiem dla niezasobnej w surowce Mauretanii.

Stanowiska, które prezentują obecnie strony w konflikcie saharjskim, nie wróżą rychłego zlagodzenia napięcia. Zbyt wąskie jest bowiem pole negocjacji, zbyt wąski margines przetargu. Ostatnim tego potwierdzeniem jest odmowa przyjęcia w Maroku i Mauretanii mediatora ONZ, ambasadora Rydbecka, z powodu rozmów, które przeprowadził z przywódcami POLISARIO.

Wydarzenia w północno-zachodniej Afryce, w związku ze sprawą Sahary Zachodniej, stają się powodem do rozważań o to, mówili w wywiadzie dla algierskiego tygodnika „Algérie-Actualité”, premier republiki saharjskiej — Mohamed Lamine, „by z punktu widzenia prawa międzynarodowego obronić nasze suwerenne państwo. By uznać za jego niezależność”.

Walczyć o wyzwolenie terytorium saharjskiego, POLISARIO korzysta z pomocy Algierii. Wszak nie jest organizacją utworzoną przez ten kraj. Stanowi autentyczny ruch niepodległościowy, zrodzony z oporu przeciwko hiszpańskim kolonizatorom, reprezentującym interesy ludności saharjskiej i upoważniony przez nią do wypowiadania się w jej imieniu. Mając niewielkie szanse pokonania przeciwników w bezpośredniej

JERZY WALASEK

SALA „ARENY” W POZNANIU — 16-19. IV 1976:
MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW W SZERMIERCE

Egzamin dla kibiców

W Poznaniu rozgrywano już mistrzostwa Europy w kajakarstwie, mistrzostwa świata w sporcie motorowodnym, lecz żadna z tych imprez nie dorównuje znaczeniem mistrzostwom świata juniorów w szermierce, które trwać będą od 16 do 19 bm.

Najlepsi zawodnicy 35 państw pierwsze walki rozegrają w „Arenie” w piątek, ale mistrzostwa rozpoczną się właściwie już jutro. Pierwszym ich punktem będzie uroczystość otwarcia. Przewidziana jest ona na godz. 19. Jej miejscem będzie Stary Rynek.

Tradycyjnym terminem rozgrywania turnieju jest okres Wielkanocy. Młodzież szkolna korzysta z kilku dni przerwy i nadarzy się doskonała okazja, do przyjrzenia się z bliska mistrzostwom świata. Wzięli to pod uwagę organizatorzy, ogłaszając na wszystkie walki z wyjątkiem finałów wstęp wolny.

Jesteśmy więc w przededniu rozpoczęcia w Poznaniu wielkiego widowiska. Kibice są nieodłączną częścią każdego zawodów sportowych, a co dopiero turnieju tej rangi co mistrzostwa świata. Sądzę, że rozmówcami w sporcie poznaniacy zapełnią trybuny „Areny”. Prawdziwy sympatyk sportu skorzysta z możliwości bezpośredniego obserwowania walki o tytuł najlepszego na świecie, tym bardziej, że nie wiadomo za ile lat nadarzy się następna ku temu okazja.

Wybierając się do reprezentacyjnej sali Poznania chciałbym przybliżyć kilka spraw, których znajomość ułatwi obserwację walk. Z trzech broni: szabla, floret i szpada, najmniej kłopotów przysparza widzowi ta ostatnia.

W szpadzie sędziowanie przy pomocy elektrycznego aparatu, zaliczanie trafień równocześnie i fakt, że polem trafień jest całe ciało zawodnika, powoduje, że w zasadzie każde trafienie sygnalizowane przez aparat, zaliczane jest przez sędziego jako prawidłowe.

E. Jurkiewicz
koszykarzem roku

Dorocznym zwyczajem dziennikarzy piszących o koszykówce wzięli udział w plebiscycie tygodnika „Sportowiec” na najlepszego koszykarza roku.

A oto sześciu najlepszych koszykarzy — 1976 r. wytypowanych przez dziennikarzy:

1. E. Jurkiewicz (Wybrzeże Gdańsk) — 110 pkt., 2. A. Seweryn (Wisła Kraków) — 70 pkt., 3. W. Wypych (Polonia Warszawa) — 30 pkt., 4-5. W. Fiedorczuk (ŁKS Łódź) i F. Niemiec (Resovia Rzeszów) po 20 pkt., 6. S. Zienkiewicz (Spójnia Gdańsk) — 10 pkt. (PAP)

Kto w finałach
europejskich
pucharów?

Bardzo emocjonująco zapowiada się rewanżowe mecze półfinałowe europejskich pucharów piłkarskich. Tylko w jednym wypadku wszystko wydaje się jasne. SC Anderlecht Bruksela nie stracił chyba na własnym boisku trzybramkowej przewagi nad Sachsenring, wywalczony w Zwickau. W pozostałych pojedynkach wszystko jest możliwe.

„Niewykluczone, że w finale każdego z trzech pucharów wystąpi drużyna RFN — stwierdził trener reprezentacji tego kraju Helmut Schoen”. Znany szkoleniowiec najwyżej szans przyznaje drużynie Bayernu Monachium, która w Pucharze Europy gra z Realem Madryt. Pierwszy mecz tych drużyn w Madrycie zakończył się remisem 1:1 i w rewanżu faworytami będą piłkarze Bayernu. Francuzi żyją natomiast meczem PSV Eindhoven — St. Etienne, gdzie wystąpi kilku kandydatów na między państwowy mecz Francja — Polska w Lens. Mistrz Francji ma niewielkie szanse, gdyż u siebie wygrał zaledwie 1:0.

Oto zestawienie par półfinałowych (środa — 14 bm.):

PUCHAR EUROPY: Bayern Monachium — Real Madryt (pierwszy mecz 1:1) — ten mecz transmituje także polska TV, PSV Eindhoven — St. Etienne (0:1); PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHAROW: West Ham United — Eintracht Frankfurt (1:2), Anderlecht Bruksela — Sachsenring Zwickau (3:0). PUCHAR UEFA: FC Bruegge — Hamburger SV (1:1), Liverpool — FC Barcelona (1:0). Ten ostatni mecz rozegrano we wtorek, w późnych godzinach wieczornych. PAP

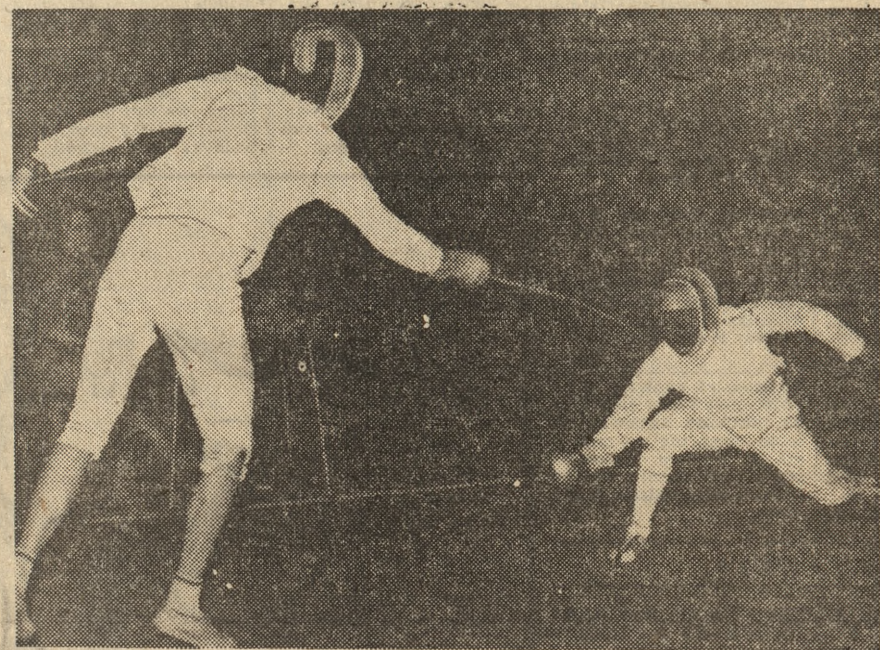
We florecie i szabli rzecz jest już bardziej skomplikowana z uwagi na to, że bronie te są obwarowane pewnymi konwencjami. We florecie pole trafień znaczone jest specjalną kamizelką, a każdy z zawodników zadając pchnięcie może spowodować zapalenie światelka kolorowego, białe-

tym samym momencie A kończy swoje natarcie i trafienia zadane są z obu stron w tym samym czasie. Trafienie zaliczone zostaje na korzyść B, ponieważ po zastaniu miał tzw. „prawo odpowiedzi”. W wypadku, gdy obaj zawodnicy jednocześnie ruszą do natarcia i w tym samym momencie zadadzą trafienia, akcja zosta-

zawodnikowi A palą się 4 światła, a przy zawodniku B — 2 światła. 4:2 prowadzi w walce zawodnik B.

Wśród szermierzy 35 państw na planszach „Areny” nie zabraknie oczywiście naszych reprezentantów, w tym poznańskiego duetu: Elżbiety Lechny i Krzysztofa Szymborskiego.

Kibicując zawodnikom, pamiętajmy jednak, że walka szermierza to nie pojedynek bokserski, gdzie krzykiem dodawać trzeba animuszu walczącym. Wprost przeciwnie. Zawodnicy na planszy są bardzo skoncentrowani, a spokój jedynie im pomaga. Swoją aplauz możemy wyrażać dopiero po zakończeniu akcji. Szermierze nie lubią też gdy reakcja widowni wyprzedza decyzję sędziego. Poczekajmy więc z oklaskami do momentu aż arbiter ruchem ręki wskaże, który z walczących został trafiony.



W szpadzie polem trafień jest całe ciało rywalizującego. Celować można więc zarówno w czubek głowy, jak i w koniec buta, co uwiadamia zamieszczone zdjęcie.

Fot. — K. Przychodzki

go, bądź obu jednocześnie. Za ważne trafienie uznane być może jedynie to, po którym z pał się kolorowe światelko. Nie zawsze jednak fakt jego zapalenia oznacza, że dany zawodnik zadał prawidłowe trafienie, bowiem zarówno w szabli jak i we florecie nie są zaliczane trafienia równoczesne.

I tutaj wracam do wspomnianych wyżej konwencji, które preferują atak oraz odpowiedź po prawidłowo przyjętej zasłonie. Bliżej wyjaśnią to następujące przykłady: I — zawodnik A naciera, zawodnik B nie zasłania się i zadaje pchnięcie w tym samym czasie stojąc w miejscu, cofając się, bądź też wykonując przeciwnatarcie. Trafiony zostaje zawodnik B, bowiem A skorzystał z tzw. „prawa natarcia”. II — zawodnik A rozpoczyna natarcie, B zasłania się i odpowiada pchnięciem. W

je anulowana i nikomu nie przydziela się punktów.

Powyższe zasady dotyczą również szabli, z tym, że pole trafień w tej broni stanowi całe ciało zawodnika od pasa w górę i brak tutaj elektrycznych aparatów (trafienia zadane są przeważnie cięciem). O tym, czy któryś z zawodników został trafiony decyduje pięciu sędziów (przewodniczący i po dwóch bocznych stojących za zawodnikami).

Chciałbym również zwrócić uwagę na system sygnalizowania aktualnego stanu walki, gdyż z doświadczenia wiem, że wywołuje on wiele nieporozumień. Przy planszy po stronie każdego z zawodników znajdują się dwa lampki. Każde trafienie powoduje zapalenie jednego światelka. Rzecz w tym, że zapala się ono po stronie zawodnika trafionego, a nie tego który trafienie zadał. Przykładowo: przy

W „Arenie” trwają obecnie ostatnie prace przygotowawcze. Poznańscy działacze dokładają starań, by impreza wypadła bez zarzutu, a każdy z uczestników mile wspominał poznański turniej. Wierzę, że dopiszą również kibice, których sporo pojawi się w sali i swoją postawą udowodnią oni, że nawet tajniki tak trudnego sportu jak szermierka nie są im obce.

PIERWSZE EKIPY
JUŻ W POZNANIU

W poznańskich hotelach mieszka już pierwsze ekipy zagraniczne, które wezmą udział w szermierczych mistrzostwach świata juniorów. Zakwaterowane one zostały w pięciu hotelach: Merkurym, Poznańskim, Lechu, Wielkopolskim i Novotelu.

Do godz. 18.30 do Poznania przybyły już reprezentacje Belgii, Meksyku, Wielkiej Brytanii i Polski. Późnym wieczorem przybyły dalsze ekipy.

WIESŁAW LUCZAK

Mecz z RFN można było wygrać
(Obsługa własna)

my trochę pecha, że kalendarz został tak ułożony, iż po ciężkim, arcyważnym dla nas meczu z NRD spotkaliśmy się z wypożyczoną drużyną RFN. Inna sprawa, że rozegraliśmy zły pojedynek. Przeciwnik był bardzo groźny, konsekwentnie, z żelazną dyscypliną zmierzający do celu. Nasza drużyna grała bardzo nerwowo. Nie wszystkie nasze ataki były równe. Poza tym daliśmy się zaskoczyć przeciwnikowi dalekimi strzałami. To one właśnie zadecydowały o wyniku.

Czy polski zespół zdoła zregenerować siły i w trzech pozostałych meczach z Finlandią, USA i Szwecją zdoła zdobyć jeszcze punkty?

Jestem przekonany — powiedział trener J. Kurek — że w tym turnieju nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. Znajdujemy się znów w trudnej sytuacji kadrowej, bowiem ubyło nam dwóch naszych czołowych obrońców. Jajszczok ma złamaną rękę, a Szwaczek doznał w meczu z RFN złamania palca. To są ogromne wyr-

wy w zespole, w którym narzekamy, przede wszystkim na zdecydowany brak dobrych i wszechstronnych obrońców.

Mimo tych kłopotów trener J. Kurek stwierdził, iż jest optymistą. To zrozumiałe. Nie ma chyba trenera, który nie wierzyłby w swój zespół nawet gdy gra on z mistrzem świata. Raz już na tych zawodach wiara ta uwieńczyła się stała wspaniałym sukcesem nad wielkim faworytem — ZSRR. Zwycięstwo to jest dowodem na możliwości polskiej drużyny.

Bez względu na ostateczny wynik katowickich mistrzostw trzeba stwierdzić, że w hokeju wchodzimy wreszcie na właściwą drogę rozwoju. Polacy grają szybko i skutecznie strzelają. Są coraz odporniejsi psychicznie, ale jeszcze nie zawsze wystarcza im siła aby pokonać wszystkie trudności.

MARIAN KĘPINSKI

STRONA

GŁOS — 14 IV 1976

Kombinat Budowlano-Remontowy
Handlu i Usług „BUDREM” w Łodzi
Zakład w Poznaniu, ul. Sieroca 7

podaje do publicznej wiadomości,
że dokonał

PODZIAŁU I WYPŁATY

funduszu nagród za 1975 rok.

(Termin przyjmowania reklamacji 30 dni od
daty ukazania się niniejszego ogłoszenia).

1940-K1

Zamienię mieszkanie kwa-
terunkowe w śródmieściu
pokój z kuchnią, wysoki
parter nadający się na
rzemiosło i usługi — na
podobne w nowym bu-
downictwie, spółdzielcze.
Oferty Prasa Grunwaldz-
ka 19 dla 42236g.

Pan pilnie poszukuje pu-
stego pokoju na Ratajach
blisko ronda. Tel. 746-41
wew. 255. 42257g

Technik poszukuje poko-
ju. Wiadomość: H. Pięka
Kalisz, Słowackiego 2,
tel. 34-54. 42248g

Zamienię mieszkanie kwa-
terunkowe na Dębcu, no-
we budownictwo, ciepłe,
słoneczne, II piętro, 1 po-
kój i kuchnia z przyna-
leżnościami, na równorze-
dne w innej dzielnicy lub
spółdzielcze. Może być ka-
walerka również z jasną
kuchnią. Oferty Prasa
Grunwaldzka 19 dla 42258g.

Zamienię mieszkanie kwa-
terunkowe na Dębcu, no-
we budownictwo z c.o. 1
pokój + kuchnia z przyna-
leżnościami II piętro,
na 2 małe pokoje z
kuchnią w innej dzielni-
cy, warunek nowe budow-
nictwo I-II piętro. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
42259g.

Kulturalnej pani lub pa-
nu wynajmę pokój ume-
blowany z używalnością
kuchni i łazienki, płatne
dwa lata z góry. Nowe bu-
downictwo Rataje. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
41986g.

Zamienię mieszkanie 3-
pokojowe, spółdzielcze,
parter, c.o. Raszyn na 2-
pokojowe spółdzielcze do
II piętra, dzielnica obo-
jętna. Oferty Prasa Grun-
waldzka 19 dla 42310g.

Kupię pilnie własności-
we pokój z kuchnią w
starym budownictwie
Adres wskaże Prasa Grun-
waldzka 19 dla 41964g.

Przyjmę na pokój panien-
kę (przy Starym Rynku).
Oferty Prasa Grunwaldz-
ka 19 dla 41961g.

Małżeństwo lub 2 panie
przyjmę na pokój. Płatne
z góry. Oferty Prasa
Grunwaldzka 19 dla 42331g.

Odstąpię duży pokój dla
bezdzielnego małżeństwa.
Oferty Prasa Grunwaldz-
ka 19 dla 41965g.

Oddam w dzierżawę 50 m
kw. na pomieszczenie ma-
gazyne lub biurowe na
Dębcu. Oferty Prasa Grun-
waldzka 19 dla 42287g.

Oddam pokój umeblowa-
ny. Płatne rok z góry. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
42262g.

Mieszkanie własnościowe
do 230 tys. kupię. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
41987g.

Przyjmę trzech panów pra-
cujących na pokój z kuch-
nią. Poznań 60-411, ul.
Wzlotowa 15 m 2 I piętro.
41944g

Małżeństwo członkowie
SM poszukują pokoju.
Zgłoszenia tel. 33-28-79.
42355g

Efektowny i praktyczny upominek świąteczny

bluzeczkę, kamizelkę, krawat,
apaszkę, torebkę, portfel,
pończochy, skarpety itp.

zakupisz w sklepach

Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą

"OTEX"

w Poznaniu



2062-K1

Samochody

Sprzedam Fiata 125p, rocz-
nik 1971. Leszek Działowski,
Kostrzyn, ul. Kościuszki
11, tel. 82. 433p

Sprzedam Fiata 125p 1500
wrzesień 1974 r. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19
dla 41863g.

Moskwiacz 403, 407, 408, kom-
pletny układ kierowniczy
z drążkiem oraz zaczep
sprzedam tel. 463-60. 41872g

Sprzedam Syrenę 104 tel.
26-04-93 po godz. 16. 41942g

Sprzedam „Syrenę” 102.
Tel. 455-42. 42332g

Sprzedam tanio Moskwi-
cz 400 na chodzie. Pięk-
na 8b. 42347g

Fiat 600 silnik, części mo-
torowej Pegaz — opony
francuskie sprzedam. Po-
znań Głogowska 118 m 3
po godz. 17. 42379g

Lokale

Członkowie SM wynajmą
M-3. Oferty Prasa Grun-
waldzka 19 dla 41864g.

Włocławek! spółdzielcze
M-4 w nowym budowni-
ctwie zamienię na podob-
ne lub M-3 w Poznaniu
lub Gnieźnie. Oferty Pra-
sa Grunwaldzka 19 dla
41892g.

Kupię mieszkanie (stare
budownictwo) do 40 m kw.
wyłączone względnie ma-
ły domek w okolicach Po-
znania. Oferty Prasa
Grunwaldzka 19 dla 41874g.

Mieszkanie dwupokojowe,
komfortowe, nowe budow-
nictwo, centrum, zamie-
nię na podobne trzypoko-
jowe, kwaterekowe, chętnie
w willowe. Tel. 501-39.
41971g

Wynajmę pokój panu par-
kierarzowi. Oferty Prasa
Grunwaldzka 19 dla 41894g.

Zamienię komfortowe spół-
dzielcze mieszkanie M-4
(okolica Palacza, dwa po-
koje balkon, telefon) na
mieszkanie M-6. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
41915g.

Zamienię M-2 spółdzielcze
w Pile na mieszkanie w
Poznaniu. Oferty Prasa
Grunwaldzka 19 dla 41972g.

Oleśnica Śląska — 3 poko-
je, kuchnia, łazienka, bal-
kon, co, pow. 73 m kw.,
słoneczne, zamienię na 2
pokoje lub pokój z kuch-
nią, łazienką, w Poznań-
skiem, Kaliskiem, Bydgos-
kiem. Oferty Prasa Grun-
waldzka 19 dla 41891g.

Małżeństwo z 2-letnim
dzieckiem wynajmę po-
kój umeblowany z
kuchnią lub używalnością
w Poznaniu lub okolicy.
Członkowie SM. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
41873g.

Zamienię komfortowe spół-
dzielcze mieszkanie M-4
(okolica Palacza, dwa po-
koje, balkon, telefon) na
duże mieszkanie willowe.
Warunki do uzgodnienia.
Oferty Prasa Grunwaldz-
ka 19 dla 41916g.

Kraków! Zamienię 2 po-
koje superkomfortowe,
spółdzielcze 47 m kw., III
piętro, balkon, winda —
na podobne w Poznaniu
lub okolicy. Wiadomość
Stanisława Kubacka Ma-
niewo 64-605 Wargowo.
41840g

Bydgoszcz! centrum 2 po-
koje ogrzewane elektrycz-
nie, kuchnia, łazienka, te-
lefon zamienię na mniej-
sze w nowym budowni-
ctwie w Poznaniu. Oferty
Prasa Grunwaldzka 19 dla
42333g.

Licytacje

Komornik Sądu Rejonowego rew. III w Pozna-
niu, ul. Młyńska 1a — podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1976 r. o go-
dzinie 9 w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego nr
70/17 — odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA ruchomości osza-
cowanych: samochodu marki „Syrena 102”
— na kwotę 20.000 zł; motoroweru marki
„Komar” — na kwotę 1.000 zł; chłodziarki
— na kwotę 7.200 zł; telewizora — na kwotę
10.000 zł; aparatu radiowego — na kwotę
1.500 zł; radioodbiornika turystycznego — na
kwotę 1.000 zł; magnetofonu — na kwotę
4.000 zł; łącznie na kwotę 44.000 zł,

należących do dłużnika W. Kraczkowskiego.
Ruchomości oglądać można w dniu licytacji,
w miejscu i czasie wyżej podanym. 1923-K1

Przetargi

Automobilklub Wielkopolski — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu m-ki Moskwiacz 408,
nr silnika 312433 — cena wywoławcza
47.600 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 29. IV. 1976 r.
o godz. 11 w Ośrodku Szkolenia Kierowców w
Poznaniu, ul. Libelta 26.

Samochód można oglądać w okresie 3 dni
poprzedzających przetarg, w godz. od 9—14.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić do godz. 10 dnia prze-
targu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn. 1905-K1

Wielkopolsko - Lubuskie Zakłady Przemysłu
Cukierniczego Zakład „Goplana” — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na prze-
budowę szybu dźwigowego i nadbudowę
maszynowni, położonego na terenie WLZPC
Zakład „Goplana” w Poznaniu, przy ulicy
Wawrzyńca 11.

Termin rozpoczęcia robót — 15. 6. 1976 r.
Termin zakończenia robót — 15. 7. 1976 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielnie pracy, przedsiębior-
stwa nieuspołecznione i osoby fizyczne.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach
z napisem „Oferta na przebudowę szybu
dźwigowego i nadbudowę maszynowni” w
WLZPC Zakład „Goplana” w Poznaniu, ulica
Wawrzyńca 11, w terminie 14 dni po ogłosze-
niu przetargu w godz. 7—15 w Dziale Inwesty-
cji, gdzie znajduje się do wglądu dokumenta-
cja projektowa - kosztorysowa.

Przetarg odbędzie się w WLZPC Zakład „Go-
plana”, pokój nr 17, w szesnastym dniu po ogłosze-
niu o godz. 11.

WLZPC zastrzega sobie prawo dowolnego
wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn. 2017-K1



Sklepy „Jubiler” polecają duży wybór
UPOMINKÓW ŚWIĄTECZNYCH



P. P. „TOTALIZATOR SPORTOWY”

ODDZIAŁ MIĘDZYWOJEWÓDZKI

z a w i a d a m i a o skróconym okresie przyjmowania
kuponów w tygodniu przedświątecznym.

KUPONY PIŁKARSKIE i TOTO - LOTKA

PRZYJMOWANE BĘDĄ W KOLEKTURACH:

- na terenie województw: poznańskiego, koniń-
skiego, kaliskiego, leszczyńskiego —
do czwartku, 15 kwietnia 1976 roku;
- na terenie miasta Poznania —
do piątku, 16 kwietnia 1976 roku.

W sobotę przedświąteczną, dnia 17 kwietnia br. wszystkie
kolektury są c z y n n e i przyjmować będą w godz. od 10—16
tylko zakłady „Małego Lotka” oraz wypłacać wygrane.

Kolektury w Urzędach Poczтовых czynne będą
tylko do środy, dnia 14 kwietnia br.

2068-K1

UWAGA! NOWOŚĆ! „CERBER”!

ZURT instaluje urządzenia typu „CERBER”
ZABEZPIECZAJĄCE MIESZKANIA
PRZED WŁAMANIEM.

Blizszych informacji udziela Dział Usług Profesjonalnych
ZURT, telefon 423-61, Poznań, ul. Botaniczna 34.

1654-K1

ZAWÓD — TRWAŁE ZATRUDNIENIE —
SŁUŻBĘ MIASTU
ZAPEWNI UKOŃCZENIE NAUKI ZAWODU
w Zespole Szkół Zawodowych Ministerstwa
Administracji Gospodarki Terenowej
i Ochrony Środowiska

61-469 Poznań, ul. Dzierżyńskiego 296/298
telefon 33-13-81 — w roku szkolnym 1976/77

A. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Wojewódz-
kiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komu-
nalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu,

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

W NAUKĘ ZAWODU

o specjalności:

- 1 — murarz,
- 2 — posadzkarz,
- 3 — dekarz blacharz,
- 4 — malarz budowlany,
- 5 — malarz lakiernik,
- 6 — blacharz karoseryjny,
- 7 — zdun,
- 8 — cieśla,
- 9 — kamieniarz,
- 10 — monter zewnętrznych sieci komunalnych,
- 11 — monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- 12 — monter wewnętrznych instalacji budowlanych
(z ukierunkowaniem na urządzenia ogrzewcze)
- 13 — ogrodnik terenów zieleni,
- 14 — ślusarz,
- 15 — stolarz,
- 16 — mechanik kierowca pojazdów samochodowych,
- 17 — elektromonter,
- 18 — elektromechanik pojazdów samochodowych.

Przyjmowani są dziewczęta i chłopcy po ukończeniu 8-kl-
asowej szkoły podstawowej, powyżej lat 15, do zawodu kamie-
niarza powyżej lat 17. W zawodzie ogrodnik terenów zieleni,
przyjmowane są dziewczęta tylko z terenu Poznania. Nauka
w Zasadniczej Szkole Zawodowej trwa 2 lata, od pozycji 1—
14, trzy lata w pozycji 15—18, obejmuje naukę teoretyczną
w szkole i praktyczną w zakładzie pracy, na podstawie umo-
wy o naukę zawodu.

Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

B. Technikum Przyzakładowe dla Pracujących
ze specjalnością:

- urządzenie i pielęgnacja terenów zieleni,
- obróbka skrawaniem

przyjmuje do klasy I absolwentów zasadniczych szkół
zawodowych odpowiednich specjalności, na podstawie
konkursu świadectw bez egzaminu.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają pracownicy resortu Go-
spodarki Komunalnej.

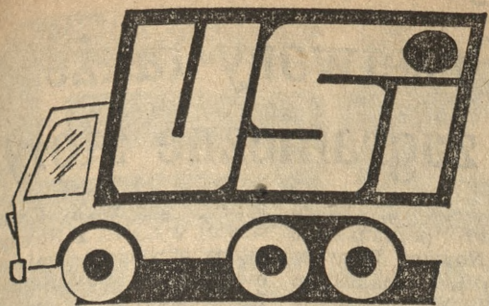
Nauka w Technikum trwa 3 lata.

Absolwenci po zdaniu egzaminu dojrzałości otrzymują dy-
plom technika odpowiedniej specjalności, co uprawnia do
wstępu na wyższe uczelnie.

Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum roz-
pocznie się we wrześniu 1976 r.

Szczegółowych informacji udziela i podania do szkoły
przyjmuje sekretariat Szkoły, w Poznaniu, ul. Dzierżyńskie-
go 296/298.

1929-K1



1815-K1

Masz w domu zbędne używane przedmioty — zgłoś je
W PUNKCIE INFORMACJI O KUPNIE-SPRZEDAŻY PRZEDMIOTÓW UŻYWANYCH,
który prowadzi USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW — Oddział Usług Różnych
Poznań, Osiedle Przyjaźni 12W telefon 202-362
CHCESZ SPRZEDAĆ SAMOCHÓD, MOTOCYKL, CZĘŚCI ZAMIENNE
zgłoś je w ODDZIALE USŁUG PARKINGOWYCH — Poznań, Osiedle Manifestu Lipcowego 79 telefon 756-81

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYMI I SPORTOWYMI W POZNANIU OFERUJE

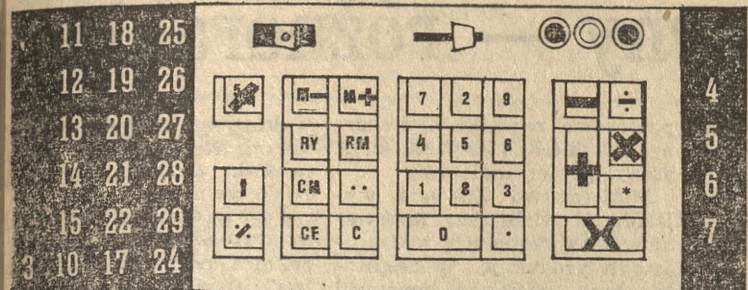
do sprzedaży przedsiębiorstw państwowym na rachunki i klientom indywidualnym — duży wybór

MASZYN BIUROWYCH DO LICZENIA

w sklepie komisowym nr 58 w Poznaniu,
przy ulicy Dąbrowskiego nr 15.

ZYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

1962-K1



Praca • Nauka

Pomoc domowa, potrzebna zaraz, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42649g.

Pomoc domowa, pilnie potrzebna, w godz. 15-20.30, wysokie wynagrodzenie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42650g.

Fryzjer, względnie fryzjerka do działu męskiego — zaraz potrzebna. Fryzjerka — Hotel Bazar. 44386g

Pomoc domowa na stałe — zmywanie, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42651g.

Technika zatrudni do produkcji w srebrze, pracownia. Przybylski, Swarzędz, Sawickiej 2. 44492g

Pomoc domowa samodzielną, z gotowaniem, 2 osoby, na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Ciekawie samotna. Poznań. Strusia 8 m. 2. 44984g

Murarzy i pomocników — przyjmę na stałe. Zgłoszenia: Poznań, Reya 4 m. 5a, tel. 442-02, od godz. 8-15. 44557g

Potrzebna pomoc domowa do starszej osoby. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44816g.

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreslarskie, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji, przyjmuję, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 857-K2

Studentki Politechniki — udzielę korepetycji z matematyki, fizyki. Grobla 6 m. 9. 44015g

Kupno • Sprzedaż

Stare monety, szable, broń, kufel do piwa, zyrandol świecowy, lichterze, obraz, lampę naftową, różne starocie — kupię, również od osób pozamiejscowych. Umińskiego 7a m. 30, Wilda, od godz. 14. 42451g

Antyczne meble pojedyncze, zyrandol, lichterze cy nowo, broń, wszelkie starocie — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41096g.

Uwaga kierowcy, kupię gruz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 — dla 41239gpr.

Hodując jedwabniki w pokoju przez miesiąc jeden, człowiek uzyska dochód 15 tysięcy złotych — potrzebne tylko liście morwy białej. Porcja nasion do zasiania 100 zł. Wysyła za pobraniem przy odbiorze: Hodowla Morwy i Jedwabników — Leon Drzen, Ferdynandów, 99-208 Pęczniew. Wyślij majowy w ogradku. Przy zamówieniach podać czytelny adres i kod pocztowy. 410p

Sprzedam Saxtenor Weltklang — koncertowy, fabrycznie nowy. Oferty z ceną kierowca: Józef Powalski, 62-510 Konin, Jasna 10. 434p

Sadzonki goździków sprzedam. Poznań, tel. 67-92-55. 43438g

Sprzedam przyczepę ciągnikową, wywrotkę. Franciszek Buchwald, Antonin 16, 63-208 Przybysław, gmina Żerków. 438p

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca S. Szczepańska Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 41427g

Sprzedam przyczepę do samochodu osobowego. Baranowo, ul. Wiosenna 21. 44989g

Samochody

Sprzedam Fiata Combi 1500 prod. 1973. Poznań, ul. Nowina 4. 44325g

Lokale

Pracujący, członek spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45008g.

Mieszkanie komfortowe M-4 (3 pokoje, zwiększony metraż) w Srebrnym zamieniu na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43895g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-5 lub M-6 na Winogradach. Zgłoszenia: Bolesław Zimny, Poznań, Konopnickiej 14 m. 2, codziennie od godz. 19. 44366g

Mieszkanie spółdzielcze, komfortowe, spokojne, centrum, małe zamieszkanie na identyczne dwu-trzy-pokojowe duże. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44475g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną 514 m² z budynkiem gospodarczym przystosowanym do zamieszkania i rozpoczętą budową domu piętrowego w Kowanówku koło Obornika. Tadeusz Lijewski, Oborniki, Staszica 30. 379p

Sprzedam działkę 5000 m kw. pod zespół ogrodniczy 6 km od granicy Poznania, komunikacja miejska. Adres wskazuje Prasa Grunwaldzka 19 dla 41380g

Domek jednorodzinny budynki gospodarcze 2,5 ha ziemi sprzedam oraz domek wszelkie wygody budynki gospodarcze w Wągrowcu sprzedam. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 41970g.

Kupię domek jednorodzinny połowę bliźniacze lub piętrowy, blisko tramwaju. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 42351g.

Kupię działkę budowlaną w Swarzędzu. Wiadomość: Swarzędz, ul. Stoleczna 1. 42210g

Sprzedam domek jednorodzinny, wolny zaraz, 2 pokoje z kuchnią c.o. z zagospodarowanym ogrodem 0,30 ha nadającym się na zabudowę lub szklarnie w Opalenicy, ul. Nowotomska 79. 42272g

Sprzedam działkę 5000 m kw. nadającą się pod każdy warsztat, hodowle, ogrodnictwo, zelektryfikowana przy szosie, rzeczce, plan zabudowy domu. Pobiedzińska Kostrzyńska 21. 42300g

Sprzedam gospodarstwo rolne 5,89 ha, w tym łąki 1,5 ha. Wszystko znajduje się blisko zabudowań nadające się na ogrodnictwo. Przy gospod. sad. Józefa Opieła Gołyszyn 4 przy Bojanowie woj. leszczyński. 42324g

Sprzedam nieruchomość 1500 m kw. zabudowaną — domek jednorodzinny, garaż w Szczepankowie. Warunek samodzielne mieszkanie własnościowe (2 pokoje). Cena do uzgodnienia. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 42349g.

Sprzedam działkę budowlaną w Plewiskach z pozwoleniem na budowę tel. 67-95-57 po godz. 15. 42374g

Sprzedam domek jednorodzinny w stanie surowym na działce o powierzchni 1018 m kw. przy granicy Poznania. Adres wskazuje Prasa Grunwaldzka 19 dla 42384g.

Sprzedam 2,5 ha ziemi ornej blisko Poznania. Adres wskazuje Prasa Grunwaldzka 19 dla 42385g.

Różne

Naprawa lodówek. Osiedle Piastowskie 99, tel. 740-87. 43344g

Telewizory fachowo naprawiam. Kopański, tel. 515-77. 44993g

Nowość czyszczenie, trzepanie dywanów, mebli i tapicerek wewnątrz samochodów na miejscu u klienta. Telefon 454-69 rano, wieczorem Lutycka 34. 43600g

Handlowiec przyjmie przedstawicielstwo przedsiębiorstw uspołecznionych lub prywatnych albo inną odpowiednią współpracę. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 42382g.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE

NA NOWY ROK SZKOLNY KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- tokarz — chłopców i dziewczęta
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych — chłopców
- szlifierz metali — chłopców i dziewczęta
- elektromechanik — chłopców i dziewczęta

NAUKA TRWA TRZY LATA.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły.

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności:

- mechanik obróbki skrawaniem.

NAUKA TRWA CZTERY LATA.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Kandydaci winni złożyć w kancelarii szkoły następujące dokumenty:

1. Podanie z życiorysem.
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły stwierdzające, że kandydat jest uczniem 8 klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze).
3. Odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu.
4. Pięć fotografii.
5. Szkolne świadectwo zdrowia.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, a absolwentom ZSZ możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

1099-K1

Matrymonialne

Kawaler lat 38 średniego wzrostu pozna panią do lat 38 z mieszkaniem, może być z dzieckiem. Wyznania rzymsko-katolickiego. Cel matrymonialny. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 42271g.

Magister, panna, sympatyczna, mieszkaniem pozna kulturalnego kawalera lat 28-35. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41795g.

Bezupia panna, lat 25, niebrzydka, wykształcenie wyższe, posiadająca oszczędności, pozna przystojnego, wykształconego kawalera do lat 30, wzrost 165 (mille widziany samochód lub mieszkanie). Cel matrymonialny. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 41847g.

Wdowa miła, niezależna, posiadająca nieruchomość, pozna kulturalnego wdowca, rencistę z wykształceniem, wyznania rzymsko-katolickiego, do lat 69. Cel matrymonialny. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 41933g.

Panna lat 30, blondynka średniego wzrostu, wykształcenie wyższe, z mieszkaniem (wkrótce samochód) pozna w celu matrymonialnym kawalera do lat 40. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 42367g.

Dnia 10 kwietnia 1976 roku zmarł
WŁADYSŁAW SŁODZINKA
nasz były długoletni, zasłużony pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, POP, Rada Oddziałowa i pracownicy RSW „Prasa - Książka - Ruch” Oddział Poznań - Wschód.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15. IV 1976 r. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim. 906-K3

† Dnia 12 kwietnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 78, śp.

MIECZYSLAW SIP

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 3 m. 3. 45142g

† Dnia 12 kwietnia 1976 r. zmarła, namaszczone Olejami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia, prababcia, ciocia, przeżywszy lat 87

MARIA KOLIBABKA

z domu Mosiek

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

45159g

† Dnia 13 kwietnia 1976 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 16 nasz ukochany syn, śp.

KRZYSIU PIECHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice z rodziną

Swarzędz, Droga Jasińska 15. 45152g

† Dnia 11 kwietnia 1976 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 36 nasz ukochany syn, brat, szwagier i wujek

ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku

RODZINA

Ul. Ratajczaka 26 m. 86. 45127g

† Dnia 12 kwietnia 1976 roku zmarł, przeżywszy lat 63, śp.

ks. FRANCISZEK JĘDRZKIEWICZ

proboszcz parafii Konradowo
prezes Zarządu „Caritas” woj. leszczyńskiego, wybitny, działacz społeczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 14 bm. o godzinie 10 na cmentarzu w Konradowie.

Zarząd Rejonu „Caritas” w Poznaniu

45126g

† Z wielkim bólem zawiadamiamy o śmierci naszego jedynego nieodżałowanego syna

JANUSZA WAŚKA

szczęścia i podpory naszej starości.

Odszedł od nas niespodziewanie przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 14.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

RODZICE

Al. Wielkopolska 55. 45128g

† Dnia 10 kwietnia 1976 r. odszedł od nas nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, najdroższy tatulek, przeżywszy lat 47, śp.

BOLESŁAW WNUK - LIPIŃSKI

mgr inż. mechanik

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi

Ul. Dąbrowskiego 195. 45056g

† W dniu 12 kwietnia 1976 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 79, nasz brat i wujek

STEFAN KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

45089g

† W dniu 11 kwietnia 1976 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 47, namaszczone Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, śp.

LEON JAŻWIECKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W wielkim bólu pogrążona

RODZINA

Ul. Rybaki 20a m. 8. 45134g

Dnia 11 kwietnia 1976 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz ukochany mąż, ojciec, brat, teść i dziadek, przeżywszy lat 70

JAN PRAISS

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Ul. Listopadowa 13 m. 4. 44992g

† Dnia 11 kwietnia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w 73 roku życia nasza kochana mamusia, teściowa, babcia oraz siostra, śp.

GERTRUDA PRZYBYŁ

z domu Szczygielska

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Matejki 36 m. 2. 44992g

† Dnia 13 kwietnia 1976 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św., przeżywszy lat 54 nasza najukochańsza matka, córka, siostra, teściowa i babcia

JANINA FILIPIAK

z domu Wosinkiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Ułańska 4 m. 8. 45160g

† Dnia 13 kwietnia 1976 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., w 68 roku życia, nasz ukochany i troskliwy mąż, ojciec, teść i dziadek

SYLWESTER GALANTOWICZ

mistrz zegarmistrzowski

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Dziewińska 42. 45151g

† Dnia 12 kwietnia 1976 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja ukochana żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 64, śp.

EMILIA MALESIŃSKA

z domu Turowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Raszyńska 7. 45052g

Okna do „Berlieta“

Przetwory także na zagraniczne stoły

TEATRY

POZNAŃ
OPERA — g. 19 „Cyrułik sewilski”
MUZYCZNY — g. 19 „Machia-velli”
POLSKI — g. 19 „Ulani”
NOWY — g. 19 „Skiz”
LALKI I AKTORA — g. 17 „Gra”

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Młóś i anachia”
CZARNKÓW: „Bądź z nim szcze-śliwa”
GNIĘZNO Lech: „Kazimierz Wielki”; Polonia: „W upalną noc”
GOSTYN: „Troje ze skrzydlatego pułku”
GÓRA: „Pojedynek potworów”
JAROCIN: „Lady Caroline Lamb”
JASTROWIE: „Haiti wyspa prze-kleta”
KALISZ Oaza: „Zorro”; Stylo-wo: „Pojedynek potworów” i „Patt Garrett i Billy Kid”; „Nie można żyć we troje”; Syrena: „Britannia w niebezpieczeństwie”; KEPNO: „Noc amerykańska”
KŁODAWA: „Pieć łatwych utwo-rów”
KOŁO: „Noc i dzień” cz. I i II. KONIN Górniki: „Zorro” i „Klu-te”; Centrum: „Konfrontacje fil-mowe”
KOŚCIAN: „Nieposkromieni haj-ducy”
KORNIK: „Policja przygląda się”
KROTOSZYN: „Niesmiertelni”
KRZYŻ: „Kaszany miłości”
LESZNO: „Zorro” i „Romans ja-kich wiele”
NOWY TOMYŚL: „Operacja Dab”
OBORNKI: „Swoi wśród ob-cych, obcy wśród swoich”
OKONEK: „Deps”
OSTROWA Róma: „Zamek z pia-sku”; Słońce: „Mazepa”
OSTRZESZÓW: „Ważni”
PILA Iskra: „Zorro”; Koral: „Przyjaciele Eddiego”; Sokół: „Cezar i Rozalia”
PLESZEW: „Mazepa”
RAWICZ: „Kochankowie roku pierwszego”
ROGOŹNO: „Taka ładna dziew-czyna”
RYCHTAL: „Dwaj ludzie z mia-sta”
SŁUPCA: „Dwaj ludzie z mia-sta”
SREM Słonko: „Mazepa”; Klu-bowe: „Zapis zbrodni”
ŚRODA: „Noc na Karlsztajnie”
SYCÓW: „Melodie przedmie-scia”
SZAMOTUŁY: „Miasta i lata”
TRZCIANKA: „Doktor Judym”
TULEK: „Noc i dzień”
WAŁCZ: „Zachłanne miasto”
WAGROWIEC: „Szantażysta”
WIERUSZÓW: „Anna i koman-dor”
WRZESNIA: „Sokołowo”
WSCHOWA: „Noc i dzień” cz. I i II
WYRZYSK: „Żeglarz z nad Du-naju”
ZŁOTÓW: „Patt Garrett i Billy Kid”

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński konc. rozrywkowy; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muzyczny); „Zabla serena-da”; 9.25 „Mój Kraków” śpiewa A. Dąbrowski; 9.30 Moskwa z me-lodią i piosenką; 9.45 Polskie in-strumety ludowe; 10.05 Dedyka-cje muzyczne dzieciom; 10.30 „Dom nad łakami” fragm. 12; 10.45 Leksy-koń jazu; 11.12 Muzyka polska i melodie; 11.30 Wrocław na muzyce nej antenie; 12.25 Wrocław na muz. antenie; 13.10 Trio O. Petersona; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Mo-tywy ludowe w twórczości pol-skich kompozytorów; 14.05 Różne arie, różne głosy; 14.25 Rytm mło-dych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wy-konawcy; 16.05 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Pio-senki dla pitkarszy; 17.10 Radiokurier; 17.20 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie w Katowicach mecz Pol-ska — USA; Muzyka i Aktualno-ści (w przerwie meczu); 19.35 Studio Jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Muzyczny seans filmowy; 21.18 Konc. chopinowski Van Cliburn; 22.20 Zespół „Grajka tapakierka”; 22.30 Uczeń w ane-gdocie Iwan Pawłow; 22.45 Minire-cital Sten Kozłowski; 23.10 Ko-respondencja z zagranicy; 23.15 Konc. symf. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 13.05, 15, 16, 19.20, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 W kręgu se-renady, divertimenta i kasacji; 8.35 My 76; 8.45 Muz. spod strzechy — Kurpie i Śląsk; 9. Transkrypcje orkiestrowe utworów kameral-nych; 10. Radiokabaret; 11. D. Fischer — Dieskau śpiewa Romans „O pięknej Magdalenie” J. Brahm-sa; 11.35 Pieśni ludowe; 12.05 Czas dobrych gospodarzy z Poznania; 12.25 Śladami Kolberga — „Wesele u Szwabów”; 12.45 Arie operowe; 13. Dla kl. I i II (cykl matematycz-ny); „Raz, dwa, trzy... i co dalej?”; 13.20 Muzyka; 13.35 Ze wsi i o wsi; 14.50 Ballady na instrumenty; 14.10 Więcej, lepiej, taniej; 14.25 Młoda Francja; 15. Radioferie; 15.40 Recital organowy Alberta de Klerka; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Piosen-ki z musicali „Karmazynowa da-ma”; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17. Muz. lud. Wscho-du — Indie; 17.20 Rep. z...

Okna w autobusie nie są równie ważne, jak koła i silnik, ale bez nich pa-sażerów raczej wóz nie będzie. Okna aluminiowe do autobusu licencyjnego „Berliet” mają być produkowane w Polsce, bo to się bardziej kalkuluje, niż sprowadzanie ich z Francji za dewizy. Kiedy zawarta została umowa li-cencyjna o podjęciu produkcji w Jelczu autobusów marki „Berliet”, na wytworzenie okien do nich została zakupio-na tzw. subwencja od firmy „Fernier et Penin”. Zamówie-nie zostały także we Francji maszyny do produkcji tych okien. Trzeba teraz ułożyć te produkcję w jakimś pol-skim zakładzie przemysłowym — w takim, który będzie gwa-rantował najwyższą jakość okien, przy najniższych kosz-tach przygotowania i podjęcia wytwarzania.

Jest taki zakład w Polsce który ma doświadczenia w po-dobnej produkcji. To „Rafa-wag” — Rawicka Fabryka Wy-posażenia Wagonów — specja-lizująca się od lat w wytwa-rzaniu ram okiennych do wa-gonów kolejowych, lokomo-tyw oraz tramwajów. Fabry-ka w Rawiczu gotowa jest pod-jąć produkcję okien dla Jel-czańskich Zakładów Samochodowych — wytwórcy autobu-sów „Jelcz-Berliet”. Oba zakłady są zainteresowane ko-operacją.

„Rafawag” — producent ele-mentów taboru kolejowego — należy do Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego „Tasko”; Jelczańskie Zakłady Samochodowe — do Zjednocze-nia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo”. Liczna korespon-dencja, opatrzona w nagłów-kach symbolami obu zjedno-czeń, spoczywa w grubej tecz-ce Komisji Planowania Urzę-du Wojewódzkiego w Lesznie. W tych pismach zawarte są argumenty — przedstawiane zgodnie przez wszystkich za-interesowanych — za podję-ciem produkcji okien autobu-sowych w „Rafawagu”, bo:

- są tam fachowcy obezna-ni z podobną produkcją,
- wytwarzanie okien opar-te na nowoczesnej techno-logii zakupionej we Francji pozwoliłoby zmó-dernizować całą dotych-czasową produkcję „Rafa-

- wagu”, na czym skorzy-staliby producenci taboru kolejowego,
- istnieją korzystne warun-ki rozbudowy zakładu w Rawiczu,
- Rawicz leży blisko Jel-cza.

Za podjęciem produkcji okien w Rawiczu przemawiają wyliczenia ekonomistów i po-prostu zdrowy rozsądek. Koszty inwestycji związanej z pod-jęciem nowej produkcji w Ra-wiczu są niższe od ewentual-nego importu gotowych okien z Francji. Wydatki dewizowe (w tej chwili już nieuniknio-ne, bo urządzenia do produk-cji okien zostały zamówione) określa się na 2,2 mln. zł. de-wizowych, tymczasem import okien, tylko do roku 1980, ko-sztowałby przeszło 21 mln zł dewizowych.

Wszystko więc jest jasne — przygotowanie i podjęcie pro-dukcji okien w „Rafawagu” jest jedynym rozsądnym wy-lściem, korzystnym dla Jelczań-skich Zakładów Samochodo-wych i Zjednoczenia „Polmo” oraz dla „Rafawagu” i Zjed-noczenia „Tasko”, a przede wszystkim dla całej gospodar-ki narodowej.

„Rafawag” nie ma w Polsce konkurenta, który by się rów-nież ubiegał o podjęcie pro-dukcji okien — przedsięwzię-cia na pewno korzystnego dla wytwórcy, bo niesie z sobą za-strzyk inwestycji moderniza-cyjnych, nowoczesną technolo-gię i gwarancję długotrwałej, seryjnej produkcji. Okna po-trzebne są już dziś, a najdalej w roku 1978, gdy produkcja „Berlietów” rozwinie się w Jelczu do setek wozów i z ka-dym rokiem będzie się zwięk-szać.

A jednak umowa „Jelcza” z „Ra-fawagiem” do dziś nie została podpisana. Do dziś wysiłki obu dyrekcji nie doprowadziły do szcze-śliwego porozumienia. Przeshodą jest kwestia, które zjednoczenie („Tasko” czy „Polmo”) ma przy-jąć rozbudowę „Rafawagu” do swojego limitu inwestycyjnego i ma się martwić o zdobycie wyko-nawcy rozbudowy, bo dzisiaj w Polsce będącej jednym wielkim placem budowy i rozbudowy, bar-dzo jest trudno o pozyskanie wol-nych „mocy budowlanych”, ce-mentu, stali i wszelkich innych, potrzebnych do inwestowania, ele-mentów. Zadane ze Zjednocze-nia „Tasko” określenie z góry li-mity inwestycyjne, nie chce ich

uszczuplać na rzecz podjęcia pro-dukcji okien do „Berlietów” w „Rafawagu”. A poza tym na ra-zie odnosi się wrażenie, że w „Pol-mo” specjalnie nikt się nie mar-twi tymi oknami Koła i motory mimo wszystko są ważniejsze. Tymczasem miesiące płyną, z Jel-cza wyjeżdża coraz więcej „Ber-lietów”, okna do nich trzeba na razie kupować za dewizy.

Co będzie dalej? — Do sta-łego importu okien chyba nie dojdzie, ale za to możliwe jest, że kiedyś nagle ktoś sobie u-swiadomi problem okien do „Berlietów”. To wydana zosta-ła decyzja błyskawicznego zbudowania „od zera” specja-lnej wytwórni, najpewniej w Jelczu, choć nie ma tam fa-chowców od takiej produkcji i stałaby się ona dodatkowym kłopotem. Kosztowałaby też o-wiele więcej, niż by to wy-pało w „Rafawagu”.

TOMASZ TALARCZYK

Nad listami czytelników

Przyczyny — różnorakie

Odluskiego czasu brakuje w sprzedaży wystarczającej ilości niezbędnych — nie tyl-ko kobietom — artykułów sa-nitarnych takich, jak wata, li-gnina a także podpaski higieniczne, tampony.

Oto wyjaśnienia jakie otrzy-maliśmy w tej sprawie.

Poznańskie Przedsiębior-stwo Zaopatrzenia Farmaceu-tycznego „Cefarm” pisze, że braki wymienionych artykułów w aptekach spowodowane zo-stały ograniczonymi przydzia-łami i dostawami, które kształ-tują się w granicach od 40 do 50 procent w stosunku do zgła-szanych zapotrzebowań. „Cefarm” zapewnia, że każdorazowa dostawa tych środków jest natychmiast rozsyłana do aptek.

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w liście do redakcji wyjaśnia, że sprawa braków materiałów opatrunko-wych i leków „stanowi jed-ną z podstawowych proble-mów w działaniach, podejmowanych przez resort”.

Powodu występowania nie-dostatków ministerstwo dopatruje się w bardzo dużym wzroście zużycia materiałów opatrunkowych i wiąże ten wzrost zapotrzebowania „z wy-stępowaniem w sieci handlu detalicznego — podległej Mini-sterstwu Handlu Wewnętrznego i Usług — okresowych bra-ków takich artykułów, jak np.

papierowe ręczniki higienicz-ne, chusteczki i serwetki z li-gniny, papier toaletowy”.

Ministerstwo Zdrowia wy-jaśnia, iż wiele razy interwe-niowało w resortach, nadzoru-jących produkcję. W rezulta-cie tych poczynań przemysł deklaruje — znaczne zwiększe-nie w ciągu bieżącego roku do-staw szeregu artykułów, m. in. waty i podpasek higienicz-nych oraz ligniny; poprawy jednak będzie jednocześnie wymagało zaopatrzenie handlu we wspomniane wyroby z li-gniny i papieru, których brak powoduje wykupywanie środ-ków opatrunkowych.

W „Polityce” (nr z 20. III) opublikowano obszerną rozmo-wę z dyrektorem Zjednocze-nia Przedsiębiorstw Zaopatrze-nia Farmaceutycznego „Cefarm”, Piotrem Luberskim. O-świadczył on m. in. odpowiada-jąc na pytanie dziennikarza — co się właściwie dzieje z wa-tą? „Szybko wzrasta jej zu-życie. W 1973 r. poszło 5,5 tys. ton waty, w 1975 r. — 8,5 tys., ton, na rok bieżący przewi-dziano dostawę 10,5 tys. ton. Prawie 100 procent więcej niż cztery lata temu i wciąż ma-ło”.

Przyczyny tego wzrostu za-potrzebowania dyrektor zjed-noczenia widzi (oprócz wspo-mnianych już powodów) w do-starczaniu waty przez prze-mysł w opakowaniach po 100 a nawet 500 gramów, chociaż na bywcom wystarczyłyby nieraz paczuszki 50-gramowe. Przede wszystkim jednak występuje inne zjawisko, a mianowicie

wykupywanie waty do pro-dukcji. Np. wypycha się z za-bawki, a na Podhalu do-jeżdża do węgry.

Potwierdzeniem jest to, co go dowiedzieliśmy się od rektora poznańskiego „Cefarmu”, Ryszarda Grzelczaka — Obecne przydziały w-wat o około 50 procent wy-sokości przydziałów i dopo-sprzeż 2-3 lat, kiedy notu-jemy pełne zaspokojenie potrzeb ludności. Zachwie-równowagi w zaopatrze-niu mimo tak wyraźnego wzro-stu dostaw, należy tłumaczyć d-zy innymi masowym wy-powianiem tych artykułów innych celów, nie związa-nych z ich przeznaczeniem. O-świadczył m. in. niedawne szenie w „Głosie” jakiejś w-atnej firmy: „na poczeki-greplując watę do kółder” — wadzi to do marnotrawie-waty, produkowanej z im-porowanego surowca i jednoc-nie dezorganizuje rynek.

Dodajmy, że podobnie ma-wanie papieru toaletowego owijania nóg mebli, rowe- itp. zwiększa trudności z na-byciem w sklepach.

Zatem przyczyn trzeba sz-kać nie tylko w zakładach, dukujących watę, ligninę, ale przede wszystkim w-gdzie używa się brakują-cy wyrobów — do innych ce-anizeli pierwotnie były p-znaczone. Takie praktyki sytuacji, kiedy nie ma w-b-dlu nadmiaru tych towar-owinny zostać ukrócone k-ami administracyjnymi.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Język polski — 1. 18 — Adam Mickiewicz — Sonety krymskie; 6.30 — TTR — Chemia — 1. 19 „Berliet” i na-wozy wapniowe” (kol.); 9 — Dla szkół: Fizyka kl. VI — „W nie-widzialnym świecie”; 10 — Histo-ria kl. V — „W średniowiecznym zamku”; 10.15 — „Iwan Groźny” cz. I filmu fab. prod. radz.; 12.45 — TTR — „Wskazówki metodycz-ne” — 1. 11; 13.25 — TTR — Mate-matyka — 1. 31 „Wykres funkcji”; 14.40 — TV Kurs Przygotowawczy — Fizyka — „Prąd elektryczny w gazach”; 15.15 — TV Kurs Przygo-towawczy — Fizyka „Promienie rentgenowskie”; 15.55 — Dziennik (kol.); 16.05 — „Obiektyw”; 16.25 — Widowisko dla dzieci pt. „Jurek bądź człowiekiem”; 16.55 — Mi-strzostwa świata w hokeju na lo-dzie w grupie „A” Polska — USA (kol.); w przerwie losowanie Ma-łego Lotka; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20 — Półfinały Klubowego Pucharu Europy w piłce nożnej „Bayern” Monachium — „Real” Madryt; 21.45 — „Iwan Groźny” — cz. II dramatu historycznego prod. radz.; 23.05 — Dziennik (kol.); 23.20 — Wiadomości sportowe.
PROGRAM II: 16.20 — Język francuski — kurs I stopnia lek-cja 27; 16.55 — Tylko dla zastepo-wych; 17.25 — Dla młodych wi-dzów „Decyzje piętnastolatków”; 18 — „Kwintet akordeonistów war-szawskich”; 18.20 — Ludzie z pierwszych stron gazet; 19 — „Te-leskop”; 19.20 — Dobranoc i Dzien-nik; 20.05 — „Mitos życia” — film fab. prod. czechosł.; 20.55 — Polski film dokumentalny; 21.35 — „24 go-dziny”; 21.45 — „Luisenstrasse, ulica, która nie istnieje” — progr. publ.-kult. (kol.); 22.30 — „Ujarz-miona rzeka” — program z cyklu „Przyjacielskie wizyty” (kol.); 22.55 — Język angielski — 1. 26.

Drogowcy w działaniu



Prace modernizacyjne wielkopolskich dróg postępują nieprze-wanie. Poprzedza je zwykle wyrąb starych drzew — zagrożenie dla samochodów pędzących wąską jezdnią. Prace modernizacji na zapoczątkowano właśnie na drodze ze Śremu do Zaniemyśla. Na zdjęciu: pracownicy śremskiego Oddziału Rejonu Dróg Publicznych. (za)

Fot. — H. Kama

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwie
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwaldzka 10, tel. 28-28.
PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.